Nr. 115. We Lwowie Sroda dnia 26 Kwietnia 1899 r. Rok XXXII.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9.

We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: G. Adam 38, rue de Varenne.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą **10** centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz **50** ct.

Prywatne korespondencje **12** i nekrologja **20** centów od wiersza.

Drobne ogłoszenia $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po **1** ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano

Przedpłata wynosi we Lwowie:

Rocznie 18 zł. — półrocznie 9. zł. — kwartalnie 4 zł 50 ct. miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", plac Marjack liczba 6 i 7 Telefon Nr. 171.

Rękopisów Redakcja nie zwraca

Numer „Dziennika Polskiego" kosztuje 6 ct

Sprawa zniesienia kaucji urzędniczej.

Lwów 25 kwietnia.

W państwie austrjackiem — podobnie jak w innych europejskich—funkcje maszynerji państwowej zwiększają się obecnie z roku na rok. Praca indywidualna ograniczana bywa ustawicznie na korzyść zbiorowej, przytem zaś widzi się, co fatalne, jeszcze to, że państwo hołduje zasadzie, zaliczanej słusznie do najgorszych: skąpstwu i dziwnemu sobkostwu... Chce ono spełniać swe funkcje jak najtaniej i z możebnie najmniejszem ryzykiem: więc wyznacza mierne płace urzędnikom, w których rękach znajdują się niejednokrotnie bardzo znaczne sumy, a urządza sobie rodzaj reasekuracji z pomocą kaucyj na wypadek, gdyby słabszy jaki charakter uległ pokusie i zapomniał o wielkiej różnicy, dzielącej własność jednostki od własności czy to innej jednostki, czy ogółu. Słowem na wypadek kradzieży powierzonych funcjonarjuszowi funduszów... Ale nietylko przeciw temu stara się państwo zabezpieczyć. Pamięta ono również o tem, że *errare humanum* i chce mieć w swych rękach bodaj częściowe pokrycie strat, jakie ewentualnie ponieść może przez nieuwagę lub omyłkę przeciążonego pracą urzędnika.

To pokrycie — najczęściej wartości bardzo problematycznej w stosunku do strat możebnych — stanowić mają, jak wiadomo, kaucje urzędnicze. Złożyć ją musi każdy funkcjonarjusz państwowy — w wysokości pobieranej przezeń płacy rocznej — który jest urzędnikiem kasowym, lub wogóle ma z gotówką do czynienia. Otóż w kołach tych pracowników publicznych rozpoczął się od niejakiego czasu ruch w tym kierunku, aby doprowadzić do zniesienia kaucyj. W tym też celu jawiła się niedawno temu deputacja interesowanych urzędników u prezydenta ministrów, który jej przedstawień miał wysłuchać z wielką życzliwością — tak przynajmniej zapewniano nazajutrz w pismach wiedeńskich — i ze swej strony przyrzekł wszelkie poparcie. Tym razem chce się nam wierzyć, że tak było w istocie, gdyż wystarczy bodaj chwilkę zastanowić się nad rzeczą, aby przyjść do przekonania, że to żądanie kaucyj jest w równym stopniu niesprawiedliwe, jak do zamierzonego celu wcale nie wiodące.

Przedewszystkiem bowiem jest grubą niesprawiedliwością i zasadnicze sprzeciwia się nowożytnym prądom co do równouprawnienia socjalnego, ażeby żądać od urzędników — oprócz zawodowego — także kapitalistycznego uzdolnienia. Równa się to naznaczaniu premji dla zamożnych jednostek, gdy przeważna większość młodzieży, poświęcającej się zawodowi urzędniczemu, nie rozporządza potrzebnemi funduszami. Po nadto jeszcze żąda państwo tych kaucyj właśnie od tej kategorji urzędników, która, acz nie potrzebuje mieć wyższych studjów ku swej kwalifikacji, to jednak z drugiej strony jest znacznie gorzej płacona i jej szeregi z natury rzeczy zapełniają się młodzieżą z rodzin wcale niezamożnych. Rzecz prosta, iż chcąc stworzyć sobie egzystencję, kompetujący o taką posadę funkcjonarjusz musi zaciągnąć dług na złożenie wymaganej odeń kaucji, zatem zaraz na początku swej karjery urzędniczej — wówczas, gdy otrzymuje niejednokrotnie mniej jeszcze, aniżeli na utrzymanie siebie, a dość często i rodziny, wystarczyć mu może — zostaje obarczony ciężarem znacznej stosunkowo pożyczki! I wytwarza się stąd formalny *circulus vitiosus*. Aby mógł złożyć przepisaną kaucję, popada młody człowiek w długi, które z czasem siłą faktów rosnąc stopniowo, doprowadzają niejednokrotnie do tych właśnie zboczeń i wykroczeń, przeciw którym państwo radeby kaucją się zaasekurować! Słusznie też zwracała wspomniana deputacja uwagę hr. Thuna na fakt do syta znany, że defraudant nigdy chyba nie ograniczy się na kwocie, wyrównującej jego kaucji. Jeśli raz sięgnie ręką zbrodniczą do wnętrza powierzonej mu kasy, to zaczerpnie z niej dziesięćkroć więcej, aniżeli kaucja jego wynosi.

Wszelakoż wymaganie kaucji tak, jak one obecnie istnieje, jeszcze pociąga za sobą niejednomierne traktowanie rozmaitych kategoryj urzędniczych. Toż widzimy liczne zastępy funkcjonarjuszy państwowych, którzy wprawdzie z kasą nic nie mają do czynienia, lecz przez swe niedbałtwo, albo zbłądzenie, mogą przyprawić państwo o bardzo znaczne nieraz szkody i straty. Dlaczegoż od tych kategoryj nie żądają kaucji? Zapewne w pierwszej linji dlatego, iż ewentualna szkoda taka nie da się finansowo obliczyć. A czyż to samo nie odnosi się do urzędników kasowych i czy można z góry wiedzieć, — jak to mówią — co w kim kipi i jaką kwotę, w danym razie, niesumienny kasjer ukradnie? W Niemczech — na których biurokracja wiedeńska tak chętnie się wzoruje zawsze i gdzie co najmniej na równi z Austrją bardzo a bardzo są w kwestjach pieniężnych ostrożni i skrupulatni — dawno już zniesiono obowiązek składania kaucyj urzędniczych. Miejmyż nadzieję, że i w Austrji zerwą raz z tym systemem niedorzecznym.

Byłoby to także rodzajem godziwego uznania dla tego bądź co bądź dzielnego stanu urzędniczego, który wśród twardych warunków bytu, z idealną sumiennością i zaparciem własnego „ja", spełnia ciężkie i wielką nieraz odpowiedzialnością obarczone zadania swego zawodu.

Z targów pieniężnych.

Wiedeń 23 kwietnia.

(*fr.*) Sromotne fiasko zrobił peszteński ring pszeniczny. Wprawdzie węgierskie pisma uważają za swój obowiązek patrjotyczny, nic o tem nie pisać i milczeniem swem osłaniać wstrętne machinacje kliki lichwiarzy zbożowych, atoli w Berlinie i Frankfurcie doskonale poinformowani są o węgierskich stosunkach, wiedzą dobrze o tem, jakie sumy pochłonęła spekulacja zbożowa w marcu i kwietniu, jakimi funduszami rozporządzają instytucje peszteńskie i prywatni kapitaliści i z niemieckich targów wyszło hasło zamknięcia na razie kredytu Węgrom. Dziś patrzą w Niemczech na papiery węgierskie jak na zły zastaw i nietylko ich nie kupują, ale całemi masami je sprzedają. Dla dumnych Madiarów jestto wielkie upokorzenie, politycy węgierscy wmawiali w naród, że jeszcze maluczko, a renta węgierska swą dobrocią dorówna konsolom angielskim, a tu naraz te właśnie targi pieniężne, na których Węgrzy mieli swój główny punkt oparcia finansowego, dają im do poznania, że papier węgierski jest dla nich papierem egzotycznym, mniej sympatycznym nawet niż losy tureckie lub renta meksykańska. Szkoda zaiste, że parlament austrjacki nie jest obecnie zdolnym do pracy, gdyż wobec obniżenia się znaczenia i kredytu Węgier w Europie, miałby obecnie w rokowaniach ugodowych o wiele łatwiejsze stanowisko. Pomimo bowiem anarchji parlamentarnej w Austrji, kredyt jej na rynkach europejskich taksowany jest mniej więcej o 3% wyżej od węgierskiego, a kapitał europejski ma do austrjackich papierów większe zaufanie.

Rezultatem peszteńskiego ringu pszenicznego jest to, że w peszteńskich składach zbożowych nagromadzonych jest obecnie przeszło miljon cetnarów metrycznych pszenicy, co wystarczy na zaspokojenie normalnych potrzeb handlowych aż do sierpnia i aż do tego czasu podcięty jest zupełnie handel zbożowy na Węgrzech. Sparaliżowany jest także prawidłowy ruch pieniężny, gdyż w spekulacji zbożowej uwięziono od 20 do 22 miljonów zł. i teraz banki peszteńskie nie mają pieniędzy na najniezbędniejsze potrzeby przemysłu i handlu. Jeżeli jeszcze Bóg da, że w innych państwach europejskich i w Przedlitawji pszenica wyda w tym roku obfity plon i Węgrzy zostaną ze swymi zeszłorocznymi zapasami, w takim razie stosunki węgierskie jeszcze bardziej się pogorszą. Twórcy ringu pszenicznego opierali swe spekulacje na tem, że kupcy nie będą w stanie dostarczyć im tyle zboża, ile oni zakupią, skutkiem tego ceny podskoczą szalenie w górę i oni zarobią miljony. Tymczasem rachuba zawiodła, nie tylko bowiem dostarczono wszystkiego zakupionego na giełdzie zboża, ale jeszcze pozostały pokaźne zapasy na prowincji. O rozmiarach tej spekulacji dają wyobrażenie następujące cyfry: W normalnych warunkach dostawa pszenicy na termin wiosenny wynosi w Peszcie najwyżej 140.000 cetnarów metrycznych, tymczasem w tym roku, skutkiem ringu, wynosiła ona 1,180.000 cetnarów.

Wybryki spekulacji zbożowej na Węgrzech wpłynęły zapewne na to, że rząd austrjacki już w maju zwoła ankietę, celem wypracowania reformy zbożowej handlu terminowego. Udział w tej ankiecie wezmą nietylko reprezentanci producentów i handlarzy zboża, ale także wybitni prawnicy i mężowie nauki.

Bardzo ciężko idą obrady uczestników kartelu naftowego. Uczestnicy tego kartelu nie wiedzą bowiem właściwie, co począć, czy rozwiązać go, czy też utrzymać nadal bodaj dla pozoru. Właściciele dużych rafineryj skarżą się na to, że małe rafinerje, zwłaszcza galicyjskie, nic sobie nie robią z obowiązków, jakie kartel na nie wkłada, lekceważą kontyngent i produkują ile się im podoba i jak się im podoba, przez co wytwarzają szkodliwą konkurencję przedsiębiorstwom, trzymającym się ściśle postanowień kartelowych. Na to odpowiadają im jednak, że jeżeli wcale kartelów nie będzie, to będzie jeszcze gorzej, bo wielkie rafinerje konkurencją swą zdławią średnie, lepiej więc bodaj pozornie utrzymać kartel i pozwolić brykać miniaturowym rafineryjkom, które poważnego wpływu na ceny wywrzeć nie mogą. Próbowano już wykupywać takie małe rafinerje, ale i to do niczego nie doprowadziło. Żydzi galicyjscy zakładali bowiem takie karykatury rafinerji umyślnie na to, aby je sprzedać drogo kartelowi, a otrzymawszy za nie trzy razy tyle, ile były warte, zakładali zaraz nowe.

Walne zgromadzenie akcjonarjuszy kolei północnej cesarza Ferdynanda odbędzie się 31 maja b. r. Bilans tej kolei za rok ubiegły już zamknięto, a jest on tak świetny, że zaiste aż żal się robi, dlaczego państwo nie wykupiło w swoim czasie tej najlepszej kolei austrjackiej, lecz zadowoliło się małymi ochłapami czystego zysku, a Rotszylda i klikę innych zasobnych spekulantów pozostawiło nadal w spokojnem używaniu milionowych korzyści, jakie ta kolej przynosi. Z zysków roku ubiegłego np. otrzyma państwo tylko 1,535.271 zł., a akcjonarjusze 11,260.853 zł. a prócz tego jeszcze suma 907.000 zł. przeniesiona zostanie na rachunek roku bieżącego. Do rady zawiadowczej w miejsce ś. p. Leona Chrzanowskiego, wybrany zostanie były minister dr. Rittner. Będzie to, o ile mi się zdaje, jedyny Polak, zasiadający w radzie zawiadowczej tej kolei.

Mazury pruskie.

Mało kto wie u nas o losach piewszej gazety polskiej na Mazurach pruskich, *Gazety ludowej*, drukowanej w Ełku gotyckiemi czcionkami, która z przedziwnym skutkiem od lat już kilku spełnia zadanie odniemczania ludu słowiańskiego, pokrytego grubą warstwą germanizacji. „Niech się stanie światło na Mazurach" — wypisano na czele gazety i zaczęto przemawiać w polskim języku, choć w gotyckich czcionkach, bo lud mazurski innych jeszcze nie zna. Przemówiono wprawdzie w duchu protestanckim, bo pruscy Mazurzy są protestantami, ale przemówiono po polsku i opowiadano tak serdecznie o Słowiańszczyźnie i narodzie polskim, że na Mazurach, otulonych w gęsty mrok germanizacji, dziś coraz jaśniej świta odrodzenie.

Ciężkie było życie *Gazety ludowej*. Rząd pruski ją prześladował, ścigał procesami, założył nawet specjalne pisemko, również po polsku redagowane, dla sparaliżowania wpływów dzielnej gazetki i utwierdzenia Mazurów w poczuciu niemieckości, ale próżne wysiłki! Budzą się Mazury.

Pierwszy redaktor, Karol Bahrke, musiał z powodu różnych procesów prasowych opuścić posterunek i przenieść się do Krakowa. Nominacja nowego redaktora sprawiała wielkie trudności, bo trzeba było znaleść Polaka, protestanta, człowieka ogromnej energji i pisarza ludowego w jednej osobie. Znalazł się jednak i taki. Obecnie ster redakcyjny dzierży pan Neuhaus i wywiązuje się doskonale z zadania swego.

P. Neuhaus zamieszcza obecnie w odcinku *Gazety ludowej* druk „Krzyżaków" Sienkiewicza. Pisemka na Szląsku, na Warmji i na Mazurach przedrukowują zwykle z pewnemi modyfikacjami powieści wybitnych autorów polskich, nie płacąc naturalnie ani grosza. O ile jednak wiadomo, żaden pisarz polski nie upomniał się dotychczas o honorarjum, bo wszyscy rozumieją dobrze, że pisma te żyją w twardych warunkach, że płacić za powieści nie mogą i że taka darowizna jest ważną przysługą, oddaną sprawie słowiańskiej.

W ten sposób i „Krzyżacy" dostali się do mazurskiej gazetki, a p. Neuhaus nie omieszkał przy tej okazji napisać odezwy, w której drwi z założonej przez landrata, a wydawanej przez pastora Aleksego, przenikniętej duchem niemieckim i pruskim *Gazety Mazurskiej*. To pisemko ma zabić *Gazetę ludową*.

P. Neuhaus pilnuje dobrze swoich Mazurów. Czuwa on nawet nad tymi, którzy wyemigrowali do Brazylji i posyła im *Gazetę ludową*, a oni za to nadsyłają mu wieści zdaleka i opowiadają, jak to nawet za morzami późni „niemczyciele" sarkają na ruch słowiański.

Na zakończenie przytaczamy jeszcze próbkę poezji mazurskiej, choć tylko inseratowej. Oto niejaki zegarmistrz Kehlert umieścił w *Gazecie ludowej* anons wierszowany. Laury tego poety nie dały zasnąć spokojnie właścicielowi sklepu kolonjalnego, panu Balzerowi. Więc siadł i napisał taki anons polski do *Gazety*:

Karol Balzer, wasz rodak co ma brata w Borzymach,
Pozdrawia Was, Mazury, dziś też w polskich rymach.
Ów poemat Kehlerta — choć go wcale nie łaję —
Od czasu, gdym go czytał, spać mi już nie daje!
Dumam tak: Kehlert dobry, lecz zkąd mam być gorszy?
On sprzedaje zegary, — ja śledzie i dorszy.
Niejeden z Was mnie znał już jako kupca w Glecku
I wie, że u mnie zawsze tak błogo jak w zapiecku
Od 2 lat zaś mam skład swój w samym środku Ełku,
Gdzie w dzień targu najwięcej jest życia i zgiełku.
Sprzedaję tam cukier, herbatę i kawę. —
Kto choć raz u mnie kupił, głosi moją słowę!
Czasem ludzie przychodzą i patrzą się krzywo:
Ktoś ich srodze rozguiewał. — Mam lekarstwo: piwo!
Nigdy żaden gospodarz mazurski nie zerka
Na pieniążki wydane u Karolka Balzera:
Skład towarów kolonjalnych i materjalnych
Karola Balzerka.
61. Ełk, ulica Główna (Haupstrasse) 61.

Mamy zatem już i poezję polską na pruskich Mazurach. Te naiwne początki będą kiedyś stanowiły charakterystyczny dokument dla badacza odrodzenia mazurskiego. Styl i sposób pisania — to okres dzieciństwa, ale język już czysty i zupełnie poprawny. Chwała Bogu!

Kronika naukowa.

(Fotografowanie w ciemności. — Nowe fale eteru).

Nauka posuwa się szybko naprzód, zwłaszcza wielkie postępy dostrzegamy w dziedzinie fizyki teoretycznej i praktycznej. Dzisiejszy fizyk wytłomaczy nam, jak na dłoni, że niema ani ciepła, ani światła, ani elektryczności, ani promieni chemicznych, tylko są drgania, a lepiej powiedzmy — falowania eteru, hypotetycznej nieważkiej materji, wypełniającej wszechświat. Fale rozmaitej długości ujawniają się rozmaicie naszym zmysłom — oto cała tajemnica. Jeśli te fale mają metr do kilku milimetrów długości, wtedy nazywają się elektromagnetycznemi i służą, tak jak obecnie, do telegrafowania bez drutów; jeżeli długość ich zmniejszy się do 0,01 milimetra, wtedy manifestują się jako ciepło; jeszcze mniejsze wywołują to, co znamy pod nazwą światła, potem promieni chemicznych i t. d.

Jestto niby wielka gamma przyrody, dostępna dla zmysłów w paru oktawach zaledwie, a dla rozumu w granicach nieco szerszych, choć także ograniczonych. Co ciekawsze, że zależnie od swej długości fale eteru posiadają najróżnorodniejsze własności fizyczne. Weźmy np. światło. Oko nasze spostrzega dopiero takie drgania, których długość fali nie jest niższa nad 0,0008 mm.; po za barwą fjoletową, zaczynają się już niedostępne dla wzroku naszego ultra-fjoletowe promienie. W zakresie czerwonego do fjoletowego obraca się cała nasza percepcja barw. Jesteśmy więc podobni do dzieci, które umieją wyczytać tylko jedno lub dwa zdania z wielkiej księgi. Czyż to nie upokarzające dla „króla" stworzenia? Uczeni wynaleźli jednak metody, które pozwalają nam sięgnąć daleko po za granice zakreślone zmysłom człowieka przez zazdrosną o swe tajemnice przyrodę.

Oto znowu p. Gustaw le Bon dowiódł nam, że istnieje też czarne, a lepiej powiedzmy — niewidzialne światło, obdarzone, podobnie jak promienie X, zdolnością przenikania niektórych ciał nieprzeźroczystych. P. le Bon potrafi dziś przy pomocy owego światła fotografować w przeciągu kilku sekund człowieka przez drzwi, lub list zamknięty w kilku kopertach. Pewną część owych niewidzialnych drgań stanowi tam przez wynalazcę światło nagromadzone (residuelle).

Jak należy rozumieć takie określenie?

Oto w ten sposób, że każdy oświetlony przedmiot wydziela przez czas długi w ciemności promienie niewidzialne dla oka, ale działające na kliszę fotograficzną. P. le Bon robił następujące eksperymenty, w celu doświadczenia, jak długo trwa takie niewidzialne promieniowanie. Pokrywał on ekran siarkiem wapnia, mającym własność świecenia po wystawieniu go na działanie promieni słonecznych, eksponował przez kilka sekund na świetle dziennem i przenosił do laboratoryjnego pokoju, do którego w przeciągu *dwóch lat* nie wtargnął żaden promyczek.

W trzy dni po naświetleniu ekran ten, jakkolwiek już zupełnie ciemny, pozwalał jednak zrobić bardzo silną kopię negatywu na kliszy.

Po upływie *sześciu* miesięcy można było otrzymać to samo, tylko że kopiowania trwało aż 40 dni. Dowodzi to, że ilość światła, nagromadzonego w ekranie przez kilka sekund, rozpraszała się aż przez kilkanaście miesięcy, zanim zupełnie znikła.

Rezultaty to całkiem nieoczekiwane.

W ten sam sposób, tylko z odległości kilku metrów, zdolano odfotografować w laboratorjum statuetkę, powleczoną werniksem, zawierającym siarek wapnia i przekonano się, że promienie niewidzialne rozchodzą się, tak jak widzialne, po linji prostej. Nadto p. le Bon wykazał, że czarne światło podlega polaryzacji i załamuje się zupełnie tak samo, jak zwyczajne. W zasadzie więc to i tamto wcale się nie różnią od siebie, przynajmniej fizycznie. P. le Bon odkrył jeszcze promienie metaliczne, wydzielane przez ciemną stronę oświetlonej płyty metalowej, Becquerel zaś zaznajomił nas z promieniami wysyłanemi przez rzadki metal *uran* i jego sole.

Przed badaczami leży olbrzymie pole doświadczeń, na którem zbiorą bogate plony naukowe i praktyczne.

Wracając do fal eteru zaznaczymy, że w przeciągu ostatniego dziesiątka lat zapoznaliśmy się bliżej z drganiami leżącemi po za ultrafioletem z jednej strony (promienie X, promienie uranowe) i z po za czerwonemi z drugiej. Te ostatnie ujawiają się jako ciepło, padając np. na stos termoelektryczny. Dość łatwo też można je otrzymać, zwłaszcza używając dowcipnego sposobu amerykanina Nicholsa.

Badając naturę światła odbijanego przez kwarc, uczony ten przekonał się, że ów materjał pochłania promienie zwyczajne, ale odbija po za czerwone. Jeśli więc wiązkę cieplikowych i świetlanych promieni, z lampy np., zmusimy do wielokrotnego odbicia się do gładkich powierzchni kwarcowych — to ostatecznie otrzymamy prawie same po za czerwone drgania, odpowiadające 8—21-tysięcznych milimetra długości fali.

Używając, zamiast kwarcu, soli kamiennej i minerału, zwanego, sylwinem, wyosobniamy fale jeszcze dłuższe.

Metoda wielokrotnego odbijania pozwala więc bardzo łatwo oddzielać jedne fale od drugich i badać każdą z osobna. Ogólnie rzeczy biorąc, promienie o długiej fali odznaczają się zdolnością przenikania ciał nieprzeźroczystych dla zwyczajnego światła. Można tedy powiedzieć, że własności fizyczne drgań

---

(43)

Antoni Werytus.

Z pamiętników pająka.

OBRAZKI.

(Ciąg dalszy).

Tego już było za wiele. Nie mogłem przecież pozwolić na podobne obrażanie całej naszej narodowości, więc się odwróciłem do ściany i milczałem.

On jednak, zmiarkowawszy, że mnie obraził, powiada:

— No, no, nie gniewaj się pan. Widzisz, ja przez żydów dużo ucierpiałem. Nawet przez nich tu się dostałem; nie dziw się mojej gwałtowności, już będę spokojny. Trudno, trzeba pokutować. Widać już takie przeznaczenie, że nawet w więzieniu musiałem się z żydem zetknąć.

I to było obraźliwe, ale powiedziane dość grzecznie. Spać mi się chciało, rzekłem tedy:

— Dobranoc panu, będziemy jutro rano rozmawiali. Tu nawet nie wolno w nocy gadać.

Ale on nie myślał mnie słuchać, tylko wciąż coś opowiadał.

Zaczął od tego, że miał bogatą babcię, która go bardzo kochała i dawała mu dosyć pieniędzy, ale on chciał więcej. Kiedy babcia odmówiła, poszedł do lichwiarza, a ten mu pożyczył na weksel, lecz kazał, żeby babcia weksel podpisała. Ona nie chciała, więc lichwiarz poradził babcię w podpisie wyręczyć.

Gdym słuchał tego wszystkiego, przypomniał mi się Bonisławski. Miałem więc za szlafkamrata muchę z fanaberją. Z tą babcią musiało się to samo stać, co i z Bonisławską. Byłem tylko ciekawy bardzo, co się stało z moim kolegą, który pieniądze pożyczał, więc o to zapytałem.

— Łotr wszystko, co do grosza, odebrał. To już było przed kilkoma laty. Babunia niedługo umarła i ja sukcesję po niej dostałem, ale rychło ją straciłem. Zaprawiłem się jednak na podpisywaniu cudzego nazwiska i później podpisałem wuja, po którym także miałem dziedziczyć. Wuj umarł, zapisując komu innemu majątek, a mnie dowiedli fałszerstwa. Za to teraz siedzę... Lepiej było w łeb sobie palnąć, niż się doczekać takiego końca.

Teraz zaczął płakać i bić głową o ścianę.

Zląkłem się o niego nie na żarty. A nuż sobie taki warjat co zrobi, jeszcze mnie posądzą i nowy proces uformują.

Myślałem już walić w drzwi i wołać o pomoc, lecz mój fanaberzysta znów się uspokoił i powiada:

— Nie bój się, nic mi się nie stanie.

Po chwili, zupełnie spokojnym głosem zapytuje:

— A pan jak się nazywasz?

Nie widziałem potrzeby zachowywać *incognito*, więc powiadam:

— Aron Gukier.

— Jak? jak? — zawołał znów bardzo dziwnym głosem.

— No... Aron Gukier.

Kiedym powtórzył moje nazwisko, ten warjat przypadł do tapczanu i pochwycił mnie za obie ręce, mocno ściskając.

Taki miałem lęk, żem na razie głosu nie mógł wydobyć, a on pochyla się, nie puszczając rąk i powiada:

— Przypatrz mi się dobrze, Aronie Gukrze i powiedz czy mnie poznajesz.

— Jak ja mam poznawać, kiedy jest ciemno, kiedy nic nie widzę... Puść mi pan ręce, bo to boli — wyszeptałem płaczliwie.

— Pamiętasz ty Wilczopolskiego?

Dlaczego nie miałbym pamiętać jednego z najlepszych moich kientów i to w początkach praktyki. Przypomniałem go sobie doskonale. Wilczopolski był wesoły pan, miał bogatą babcię, podpisywał wszystko co chciałem i regulował się bardzo dobrze.

Ale czyż ja w tym brodatym, ochrypniętym, niby pijak, warjacie, mogłem poznać Fonsia Wilczopolskiego, który był zaliczony do złotej młodzieży, zbijającej bąki na bruku warszawskim?

Przyznać się, czy zaprzeczyć?

Takie pytanie chodziło po głowie, gdy ten szalony człowiek ściskał mi ręce coraz mocniej.

— Pan się mylisz, ja żadnego Wilczopolskiego nie znałem, ja... ja nikomu pieniędzy nigdy nie pożyczam. Bo to jeden Aron Gukier na świecie? Moje nazwisko i imię jest bardzo pospolite — próbowałem tłómaczyć.

— Kłamiesz, teraz doskonale przypominam sobie twój cyferblat, chociaż także się zestarzałeś.

On moją twarz nazywał cyferblatem, jak gdybym był zegarkiem...

— No, porachujemy się z sobą, obrzydliwy lichwiarzu, szachraju, pijawko krew naszą wysysająca. Aronie Gukrze, ja ciebie stąd żywego nie puszczę. Gdyby nie twoja pierwsza nauka, jabym nie sfałszował podpisu babki, a później wuja i nie zostałbym kryminalistą. Tyś jest sprawcą mojej niedoli...

Co się dalej stało, już dobrze nie pamiętam. Wiem tylko, że zeskoczyłem z tapczanu i zacząłem się bronić. Ten warjat jednę rękę puścił mi po to, aby swoją dusić mnie za gardło.

Szamotałem się, krzyrzałem, upadliśmy obaj na podłogę, a potem straciłem przytomność. .

Kiedy otworzyłem oczy, leżałem znów na tapczanie, a przy mnie stał nadzorca więzienia i felczer, który mi przytykał do nosa flaszeczkę z mocnym zapachem.

— Co to jest, gdzie ja jestem? — zapytałem przestraszony. — Gdzie ten warjat?

Byłem już tyle silny, że mogłem na wszystkie pytania odpowiadać.

Nie chciałem wyjawić całej prawdy. Udając, że nigdy żadnego Wilczopolskiego nie znałem, opowiedziałem tylko, jak ten warjat wziął mnie za kogo innego i chciał udusić.

— Twoje szczęście, że dostał ataku konwulsyj, inaczej mógłby cię o śmierć przyprawić — mruknął nadzorca.

Później dowiedziałem się, że Wilczopolski naprawdę zwarjował i że go musieli odwieść do Tworek.

— A ciągle wspominał wasze nazwisko i krzyczał: dajcie mi tu Arona Gukra, już ja go nauczę — mówił dozorca.

Z tego powodu przychodził do mnie i sędzia śledczy, protokolarnie pytając o wszystkie szczegóły zajścia. Ale ja i jemu tak samo mówiłem, jak nadzorcy. Kiedy Wilczopolski naprawdę zwarjował, po co ja miałem opowiadać, że go dawniej znałem, a tembardziej, że on był moim klientem.

Odchorowałem to wszystko; chcieli mnie wziąć do szpitala, lecz doktor zdecydował, że mogę się i tutaj leczyć.

Pozwolili mi nawet pić wody karlsbadzkie. Piję już czwarty dzień.

Wczoraj odwiedziła mnie Reginka, ale o interesach nic nie mówiła, bo doktor zabronił.

Ona nie mówiła, ale myślę o wszystkiem i boję się, czy tam bezemnie strat wielkich nie będzie...

(Dokończenie nastąpi).

eteru są w wysokim stopniu zależne od długości fali. Najlepszy przykład po temu dają promienie Röntgena, które przenikają ciało ludzkie, drzewo, papier itd.

Daremnie kusilibyśmy się, chcąc przewidzieć zastosowania praktyczne tych nowych zdobyczy wiedzy; w każdym razie będą one miały niezmierną donioslość. Nasi potomkowie dopiero będą je podziwiali, my zaś zadowolimy się przeświadczeniem, że położyliśmy fundament trwały pod przyszłe wynalazki, które prawdopodobnie pozostawią daleko w tyle za sobą telefon, a nawet dzisiejszy telegraf bez drutu.

I to stanowi niemałą satysfakcję!

(Dok. nast.)

Listy z kraju.

Kamionka strumiłowa 22 kwietnia. (*Zwycięstwo chrześcijan*). W dziejach naszego miasta zaszedł fakt dotąd niebywały, a wielce pocieszający i wiele na przyszłość rokujący: Oto przy odbytych w dniach 18., 19., 20. i 21. b. m. wyborach do miejscowej rady gminnej nie wybrano **ani jednego żyda**.

Kałusz 22 kwietnia. (*Mała wojna żydowska i pogodzenie się. — Aresztowanie. — Sokół. — Straż ogniowa. — Bank ruski. — Wiosna*). Od lat kilkunastu — jako następca po ojcu — pełni tu obowiązki rytualnego rzeźnika żyd, obarczony liczną rodziną i ciężko chorą żoną, a to za wynagrodzeniem aż 5 ct. tygodniowo. No i ten człowiek, jakoś żył, utrzymując rodzinę. Nie podobało się to jednak niektórym chasydom patynkowym i sekretarzowi kahału i tak zawojowali przełożonego gminy izr. Abę Mühlsteina, że musiał rzeźnikowi służbę wypowiedzieć — powiedzieli bowiem — że on jest trefny. To dało powód tutejszym rzemieślnikom i trochę światlejszym żydom, że pomimo, iż wieczorem w piątek był już szabas, powybijali okna malkontentom, a w sobotę zebrali się koło bożnicy, w poważnej ilości, tak, że żandarmerja musiała przełożonego wziąć w opiekę i odprowadziła go do domu, ale mimo to towarzyszyła mu cała zgraja niedorostków z piskiem i krzykiem. Taka manifestacja dała przełożonemu do myślenia i poznał, że go sekretarz w błąd wprowadza. Chcąc więc złe naprawić, łącznie z drugimi potentatami z kahału postanowił tego biedaka przyjąć napowrót, co się stało i teraz panuje spokój, a przełożony dostał publiczne podziękowanie i przeproszenie.

Pięknego ptaszka przytrzymał tutejszy wachmistrz żandarmerji. Ptaszkiem tym jest syn jednego z tutejszych mieszczan, z zawodu pomocnik handlowy. Ostatnią posadę zajmował w jakimś handlu w Brodach. Powracając z Brodów do domu, miał sprzedawać marki listowe w Stryju, Samborze, Drohobyczu i tu chciał prowadzić ten handel i w tutejszej głównej trafice ofiarował tych marek za większą kwotę, ale żyd trafikant uwiadomił o tem żandarmerję, która go, owego kupca marek, aresztowała i i oddała w ręce sądu. Powiadają, że te marki były fałszywe, podrabiane. Aresztowany ma w tutejszej kasie oszczędności kilkaset zł., które atoli sąd zakwestjonował.

Tutejszy „Sokół," znowu ruszać się zaczyna. Wydział krząta się ile może. Tego roku zebrano na fundusz budowy gniazda przeszło 300 zł., tak że ten fundusz wynosi teraz przeszło 1100 zł.

Do ćwiczeń były 3 oddziały: dziewcząt chodziło 120, chłopców 40, ale członków mało i w tym kierunku była ospałość i obojętność. Na ćwiczenia zaczęła chodzić tutejsza ochotnicza straż ogniowa. Członków sokoła jest 128. Sokół uczcił rocznicę listopadową, rocznicę styczniową, był opłatek wspólny, a wszystko wypadło dobrze.

Sokół nasz mimo słabego poparcia ze strony okolicy i inteligencji miejscowej, pracuje bez hałasu nad pomnożeniem funduszu budowy sali. Przy wyborach ponownie wybrany prezesem sędzia Garlicki, dzielny i energiczny, wiceprezesem został nadal p. Paweł Zaręba, emer. urzędnik sądowy, do wydziału jako skarbnik August Noskiewicz oficjał pocztowy, sekretarzem został Pankracy Przestalski, bibljotekarzem p. Batko, koncypient skarbowy, dalej adwokat D. Wiesenberg bardzo ruchliwy członek i kupiec Ziszka.

Także straż ochotnicza pożarna tu potrzebna, zaczyna się organizować. Przyjęto instruktora, a członków jest przeszło dwudziestu. Straż ma sikawkę własną na strażnicy, jest pogotowie a teraz odbywają się często ćwiczenia. Prezesem jest adwokat dr. Starzecki. Na pomnożenie funduszu postanowiono dać koncert muzyczno-wokalny, a na św. Florjana będzie t. z. święcone.

Nasi sąsiadzi — już dawno mieli tu otworzyć Bank ruski — ale jakoś do tego czasu do skutku nie przyszło. Zawiązano na wielką skalę towarzystwo konkurencyjne z mazurami co do zakupna nierogacizny i ten interes się rozwija. W Stanisławowie budują wzorową masarnię.

Wiosna w całej pełni aż miło. Roboty w polu i ogrodach postępują raźno, tylko Łomnica bardzo wezbrała, tak, że ledwie przeprawiać się można promem.

Strusie w Krymie.

Do ogrodu zoologicznego w Krymie sprowadzono przed kilku laty po parę sztuk strusi afrykańskich, amerykańskich Nandu i australskich Emu. Rezultaty tej aklimatyzacji są bardzo dobre, szczególniej co do strusi afrykańskich. Para tych ostatnich wywiodła zeszłego roku 7 młodych, z których jedno zginęło, a reszta rozwija się bardzo ładnie. Dzięki pięknej jesieni, przebywały strusie na wolnej stopie bardzo długo, co znowu dodatnio wpłynęło na ich wzrost i tuszę. Małżeństwa Nandu i Emu nie cieszą się, niestety, podobnem błogosławieństwem. Samiec Nandu, zamieszkały od ośmiu lat w Krymie, owdowiał po trzech latach bezdzietnego małżeństwa i do niedawna spacerował sam po cienistych alejach ogrodu, żyjąc w ogromnej przyjaźni z ludźmi, którzy skrobali go w szyję, co mu widocznie sprawia przyjemność. Tylko w perjodzie pierzenia biedny wdowiec okazywał zły humor. Wówczas nie szczędził razów swego potężnego dzioba wszystkim — źle ubranym przechodniom. Ta jego antypatja do obdartych indywiduów daje się wytłumaczyć tem, że oni to właśnie płatają mu czasami niemiłe figle, które też struś sowicie odpłaca w przystępie złego humoru.

Niedawno przywieziono mu dwie samice; jedna z nich zginęła, druga w kilka miesięcy uwiła gniazdo i zniosła jaja. U strusi afrykańskich jest taki modus, że małżeństwo wysiaduje jaja wspólnie, samiec w dzień, samica w nocy. U Nandu jednak tylko samiec wysiaduje jaja. I tak więc wesoły wdowiec, który przez pięć lat hulał sobie swobodnie, musiał teraz poddać się ciężkim rodzicielskim obowiązkom. Przez dziesięć tygodni siedział na gnieździe, nie wstając ani na chwilę, bo jadło i wodę miał koło gniazda. Cóż kiedy to rozrzewniające uczucie ojcowskie nie wygrzało ani jednego porządnego strusiątka. Kilka piskląt wykluło się wprawdzie, ale zaraz od ujrzenia światła dziennego padły ofiarą ciężaru rodzicielskiego ciała.

Po tych wszystkich matrymonialnych aferach czuła para Nandu wyglądała bardzo opłakanie; dopiero teraz stan ich polepszył się znacznie.

Co się tyczy Emu, to chociaż samica niosła jaja, ale gniazda nie ścieliła i jaj tych nie wysiadywała. Jaja Emu są ciemne zielone. Nandu jasno czerwone, a strusia zwykłego białe.

Gal. Bank kredytowy.

Z autentycznego źródła dowiadujemy się, że **rokowania** w sprawie objęcia interesów gal. banku kredytowego przez bank dla handlu i przemysłu w Krakowie, **zostały wczoraj ukończone**. Bank dla handlu i przemysłu obejmuje wszystkie interesa banku kredytowego. Dziś będzie podpisaną w tej sprawie umowa.

* * *

Tak więc w dniu dzisiejszym, z chwilą podpisania umowy między reprezentantami banku kredytowego a reprezentantem banku dla handlu i przemysłu, bank kredytowy po 26 latach przestanie istnieć. Interesa jego likwidować będzie krakowski bank dla handlu i przemysłu, który we Lwowie utworzy swą filję. Na czele jej staną, jako dwaj równorzędni dyrektorowie, dr. **Binder**, dotychczasowy dyrektor banku dla handlu i przemysłu w Krakowie, i Edward **Marynowski**, dotychczasowy wicedyrektor banku kredytowego. Nominacja p. Marynowskiego, dyrektorem filji lwowskiej powitaną będzie przez wszystkich jak najżyczliwiej, gdyż dyr. Marynowski potrafił sobie zaskarbić w jak najszerszych kołach uznanie i sympatję, na które też zupełnie zasługuje.

KRONIKA.

Pamiętajmy o gimnazjum w Cieszynie!

Djarjusz lwowski.
Środa 26 kwietnia.
Teatr hr. Skarbka: „Dzwon zatopiony", baśń sceniczna. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Wiadomości osobiste. Namiestnik hr. **Piniński** powrócił do Lwowa wczoraj wieczorem. — P. Franciszek **Hoszard**, członek wydziału krajowego, dostał wczorajszej nocy ataku apoplektycznego, skutkiem czego nastąpił paraliż częściowy, obejmujący połowę jego ciała. Przyczyną ataku było rozdrażnienie spowodowane długo trwającą chorobą syna, którego stan onegdaj się pogorszył.

Kalendarz. Środa (26): Kleta i Marcelina. Wschód słońca o godzinie 4 minut 57, zachód o godzinie 6 minut 59.

Komisja gazowa m. na odbytem dnia 24 bm. posiedzeniu uchwaliła rozszerzyć sieć rur gazowych w mieście, kosztem kilkudziesięciu tysięcy zł. Równocześnie postanowiono przedstawić tę sprawę jako nagłą na najbliższem posiedzeniu rady m. do decyzji.

O mandat poselski do rady państwa z kurji większej posiadłości okręgu Przemyśl Jarosław, opróżniony przez śmierć ś. p. Leona Chrzanowskiego, ubiegać się zamyśla p. Franciszek Morawski, korespondent wiedeński *Ruchu kat.*

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. **Grzelczaka**, ośmioletniego ucznia szkoły w Pudliszkach, ofiary pedagogji pruskiej, odbędzie się w Krakowie staraniem artystów teatru miejskiego w czwartek dnia 27 kwietnia o godz. 9 rano w kościele św. Krzyża.

Teatr w Krakowie. Rada m. Krakowa odrzuciła wniosek r. Bartoszewicza o umiastowienie teatru 31 przeciw 14 głosom, natomiast uchwaliła wniosek komizji, aby teatr wydzierżawić.

Podczas obławy nocnej na Bajkach przedsięwziętej przez policję, przychwycono dwóch Janów: Mykitę i Maślankiewicza, przy których znaleziono charakterystyczne narzędzia do włamywania się a to dłuto stolarskie i szewskie noże. Obu zamknięto.

W sprzeczce ulicznej pobito wczoraj Józefa Lasotę, piekarza, który otrzymał dwie ciężkie rany w głowę od swych przeciwników. Rannego opatrzyło pogotowie.

Złotą broszkę, zgubioną dnia 24 bm. przedpołudniem w Ogrodzie miejskim, można odebrać w redakcji *Dziennika polskiego.*

Rozsrożona „dziewica", którą policjant zabierał wczoraj do aresztów policyjnych, stawiała temu ostatniemu tak energiczny opór, iż w zapale obrony ukąsiła go w palec. Ukąszony nazywa się Teodor Pełech i został opatrzony na stacji ratunkowej.

Specjalistę od kieszonkowych kradzieży, przychwyciła wczoraj na Rynku policja w osobie 17 letniego Jana Jelankiewicza. Podczas rewizji znaleziono u niego parę pugilaresów, naturalnie już wypróżnionych Jelankiewicza zamknięto.

Kronika prowincjonalna. Przed kilku dniami przybył do **Stanisławowa** p. Emanuel Sygiericz, kontrolor towarzystwa zaliczkowego w Podhajcach i przywiózł z sobą książki tej instytucji, celem doręczenia ich jednemu z tutejszych zawodowych buchalterów dla zrewidowania ich. Zastraszeni tymczasem członkowie Towarzystwa w Podhajcach, pod wpływem świeżych wypadków we Lwowie, a szczególnie ucieczki Fryca Krattera, będąc przekonania, że p. Sygierycz uległ tej samej zarazie, telegrafowali do prokuratorji w Brzeżanach o podejrzanym wyjeździe p. Sygierycza i zażądali przytrzymania go. Prokuratorja brzeżańska odniosła się do tutejszej, w następstwie czego p. S. aresztowano w czwartek ubiegły. P. S. wyjaśnił sprawę i powołał się na świadectwo owego buchaltera, poczem p. S. pozostawiono na wolnej stopie, nazajutrz jednak, wskutek powtórnych depesz z Podhajec, ponownie go aresztowano. Sprawa cała ma być wynikiem zwykłego nieporozumienia i zapewne się niebawem wyjaśni. W Stanisławowie, gdzie p. S. był wielu osobom z dobrej strony znany, sprawiło to uwięzienie sensację.

P. Sygierycza odstawione pod zarzutem sprzeniewierzenia do sądu w Brzeżanach.

W **Zagwoździu**, tuż pod Stanisławowem, pojawiła się ospa.

W **Nowym Sączu** uwięziono kupca Tennenbauma pod zarzutem oszustwa, którego się miał dopuścić przez sfałszowanie wekslów.

W **Skale** powstała na dworcu wielka awantura między strażnikami skarbowymi, a personalem kolejowym. Ofiarą tej awantury padł asystent kolejowy Hoszowski, którego strażnik skarbowy przebił bagnetem. Stan Hoszowskiego jest groźny.

W Cheble aresztowane świeżo mianowanego kontrolera urzędu podatkowego Ferdynanda Karola, wskutek sprzeniewierzenia przez niego 10.000 zł.

Tyfus plamisty wybuchł w Rawie ruskiej. Skonstatowano tam trzy wypadki tyfusu wśród ludności żydowskiej.

Pożar wybuchł onegdaj w Dawidowie pod Lwowem. Spaliła się stodoła, a wraz z nią śpiący w niej 80-letni Jan Wyspiański.

Grady spadły dnia 21 b. m. o godz. 12 w południe około Brzostka w pow. pilzneńskim. W tym samym dniu o godz. 3 spadł grad około Pruchnika w pow. jarosławskim.

Podwójne morderstwo. W nocy na 20 bm. w miasteczku podolskiem, leżącem na granicy austrjackiej, w rosyjskiej Nowosielicy, napadły trzy zamaskowane osoby na handlarza żelaza Hersza Baltucha. Zakłuli go nożami, zabili też znajdującą się w jego domu mamkę. Żona Baltucha, która uciekła przez okno, odniosła tylko dwa skaleczenia nożem. Przypuszczają, że to był akt zemsty, gdyż mordercy nie tknęli pieniędzy i kosztowności.

Ze sfer aptekarskich. Koncesję na aptekę w Bochni otrzymał w I instancji p. Stanisław Pawłowski, dzierżawca apteki w Nowym Sączu, na aptekę zaś w Majdanie p. Bachmann. Krajowa rada zdrowia oświadczyła się za nadaniem koncesji na aptekę w Schodnicy p. Wincentemu Grabowskiemu.

Emigracja. Z Czortowca pod Obertynem wybiera się do Kanady mnóstwo rodzin, które sprzedają ziemię za bezcen żydom.

Zamagnetyzowany bankier. Pisma warszawskie opisują fakt następujący, ręcząc za jego autentyczność. Do pewnego biura za interesem przybył niejaki X., uchodzący za magnetyzera. Podczas bytności w biurze ktoś żartem zwrócił się do niego o zamagnetyzowanie obecnego wówczas w pokoju Y., trudniącego się dyskontowaniem weksli, aby... pożyczył panu Z. pewną sumę. X. przyrzekł to uczynić, a Y. dowiedziawszy się o tem, roześmiał się i zgodził się służyć za medjum. Po odbytym seansie X. wyszedł, a Y. jakoś nie śpieszył się z pożyczką, wskutek czego zaczęto powątpiewać o wpływie magnetyzmu na dyskonto weksli, jednakże przed wyjściem z biura Y., nagle się zatrzymał i pomyślawszy chwilkę, zwracając się do pana Z., rzekł: „Panie Z., daj pan weksel, masz pan pieniądze, ja muszę panu tę sumę pożyczyć, gdyż inaczej, czuję, rozchorowałbym się." Z. pieniądze otrzymał, a obecni towarzysze ze zdziwieniem cały ten fakt opowiadają. Dodać należy, że przedtem Y. odmawiał pożyczki panu Z.

Majątek rycerski Zduny, w powiecie inowrocławskim, w Poznańskiem, obejmujący około 1500 morgów obszaru, wykupił z rąk niemieckich p. Podlaszewski z Opok. Zduny znajdowały się oddawna w posiadaniu rodzin niemieckich. Również wykupił z rąk niemieckich na subhaście p. Walerjan Siudowski z Chełmna folwark Prydatki, w powiecie brodnickim w Prusach Zachodnich, za 125.000 mrk.

Nowe mundury dla artylerji niemieckiej będą zaprowadzone. Kilku pułkom dano mundury nowe do wypróbowania. Zamiast dotychczasowych guzików błyszczących będą czarne. Czerwone naramienniki także zmieniono na czarne. Wszystkie skórzane części umundurowania, dotąd białe, są również czarne, a zamiast hełmu z gałką mosiężną i błyszczącem okuciem żółtem zaprowadzony będzie rodzaj francuskiego kepi z sukna lub pilśni, ozdobiony orłem z aluminjum i kitką, podobną do kitki strzelców saskich. Prócz tego uszyto jeszcze na próbę czapki polowe, skrojone na wzór francuskich lub austrjackich czapek wojskowych.

Obiecujący kandydat. Jedna z gazet berlińskich zamieszcza następujące ogłoszenie w rubryce ogłoszeń małżeńskich: „Poszukuje dobrej i kochającej żony prestidigator, jasnowidzący, profesor magji i człowiek z żołądkiem strusim. Pija naftę i dyszy płomieniem. Nie ma współzawodników w połykaniu roztopionej gutaperki, gorącej smoły, a równie igieł do szycia, których może połknąć w ciągu 5 minut do 100." Obiecujący kandydat do ożenku ze „strusim żołądkiem" wszystko strawi!..

Testament księżniczki Kalulani. Przed niedawnym czasem donieśliśmy o zgonie księżniczni hawajskiej Wiktorji Kalulani, dziś możemy donieść o jej testamencie. Na trzy dni przed śmiercią majątkiem swym wynoszącym 40,000.000 dolarów, rozporządziła w następujący sposób: Jedną trzecią otrzymał ojciec jej sir Archibald Scott Clegborn, taką samą część stryj jej sir Duncan Scott Cleghorn i ciotka mrs. Mary Georgiana Davis, resztę zaś zapisała instytucjom naukowym, dobroczynnym i kościelnym bez różnicy wyznania na wyspach Hawajskich. Z dóbr ziemskich zapisała posiadłość na wyspie Molokai stacji dla chorych trędowatych, plantacje zaś wille i posiadłości na wyspach Oahu, Hawai i Mani oraz obrazy, klejnoty i kosztowności wartości historycznej swej ciotce królowej Liliuikalani z warunkiem, aby adoptowała któregoś z książąt królewskiego domu i ogłosiła go następcą tronu hawajskiego.

W walizie. Przed kilku dniami rybacy, łowiący ryby przy moście Billancourt, tuż pod Paryżem, spostrzegli płynącą po Sekwanie walizę. Wyłowiono ją i otworzono, a wówczas oczom rybaków przedstawił się widok ohydny: waliza zawierała kadłub kobiety, której nogi i głowę odcięto. Odwieziono fatalną walizę do Morgi paryskiej, gdzie stwierdzono, iż odcięcie kończyn i głowy dokonane było nożem tak zręcznie, iż gilotyna nawet nie byłaby się lepiej wywiązała z zadania. Na ciele nie znaleziono ran. Są to zwłoki kobiety, liczącej około 30 lat wieku, sądząc ze śladów na palcach, zajmującej się szyciem. Policja rozpoczęła śledztwo, ale wobec braku głowy niesłychanie trudno będzie stwierdzić osobistość zamordowanej, czy też po śmierci już poćwiertowanej. Ilekroć policja chce stwierdzić osobistość nieznajomych, znalezionych na ulicach i w rzece, a następnie przewiezionych do Morgi, zawsze znajdzie się kilka osób, które rozpoznają we zwłokach kilka osób różnych. Tym razem, w braku głowy, poszukiwania będą jeszcze więcej utrudnione.

Klub podniebny. Pod taką nazwą powstał w Paryżu klub, którego zadaniem jest ułatwianie swoim członkom wzlotów balonem, jako rozrywki hygienicznej. Organizatorowie klubu urządzili już kilka podróży napowietrznych w przekonaniu, iż wycieczki takie wywierają na zdrowie wpływ bardzo dodatni.

Straszna kobieta. Przed dwoma dniami odebrał sobie życie w gminie Nemes-Militie obok miejscowości Lombor chłop nazwiskiem Gosbach. Obwiesił on się z rozpaczy nie mogąc wyżyć z żoną, która do tego stopnia zatruwała mu życie, iż tylko w śmierci nieszczęśliwy małżonek widział koniec swych cierpień. Nie mógł zwłaszcza nieboszczyk darować żonie rozwiązłego życia, jakie za jego oczami prowadziła. Kiedy po pogrzebie samobójcy wyrodna żona wróciła do domu, robiła jej matka wyrzuty, iż stała się przyczyną śmierci swego dobrego męża, wyprawiając go na tamten świat swą niepoprawnością. Na to córka uniosła się takim gniewem, iż pochwyciła drąg żelazny i uderzyła nim matkę, 74-letnią staruszkę tak silnie, iż ta natychmiast wyzionęła ducha. Straszną tę kobietę, która okazała się nietylko wyrodną żoną, ale i wyrodną córką, natychmiast aresztowano.

Koszt pocałunku. Sąd policyjny w londyńskiej dzielnicy Mazgate ocenił kradzionego całusa na sumę 5 funtów t. j. około 60 zł. Mr. John Pimpleton jest młodym aktorem, mieszkał w hotelu, spał dobrze, a słońce wiosenne słało swe uśmiechy do jego pokoju właśnie w chwili, gdy artysta zawiązywał ostatni węzeł u krawata przed lustrem. I oto weszła do numeru śliczna pokojóweczka, miss Florence, podała mu rachunek tygodniowy, otrzymała pieniądze i pokwitowała z tak wdzięcznym uśmiechem, że artyście zrobiło się miękko koło serca i pocałował dziewczynę w wdzięczny dołeczek na policzku. Miss Florence się oburzyła, zaskarżyła artystę do sądu, który jej przyznał 5 funtów odszkodowania.

Usiłowane samobójstwo z rozpaczy 75-letniego starca. W Wiedniu na ulicy Solnej l. 9 mieszka od lat 9 sędziwa para małżeńska. On 75 letni starzec nazwiskiem Franciszek Prohaska, przykuty do fotelu nieuleczalną chorobą nóg, dni całe przepędza już od lat 9 samotnie siedząc w pokoiku i wyczekując żony, która wraz z córką pracuje po za domem, aby z pracy rąk utrzymać dom. Mały boczny pokoik odnajmują pomocnikowi drukarskiemu, który nazywa się Hamar, pracuje nocną porą, a przyszedłszy nad ranem, sypia aż do południa. Przed dwoma dniami został Hamar zbudzony rozpaczliwem charczeniem, jakie go dolatywało z sąsiedniego pokoju. Porywa się co prędzej z łóżka, otwiera drzwi i oto widzi jak starzec tarza się po łóżku i usiłuje drżącą ręką poderżnąć sobie nożem krtań gardła. Z całą przytomnością umysłu przyskoczył Hamar do starca i wyrwał mu nóż z ręki. Na szczęście nóż był nie zbyt ostry i Prohaska zdołał sobie niezbyt mocno poderznąć gardło. Wezwano pogotowie, które desperata odstawiło do szpitala. Starzec 75-letni widać znienawidził życie, które kazało mu dniami całymi wysiadywać samotnie w fotelu i wystawiać go na pastwę myślom, które mu mówiły, iż mu odebrano wszystko, nawet nadzieję. Niepodobna opisać rozpaczy żony i córki, kiedy im o katastrofie doniesiono. Tak zburzony został spokój rodzinny, której i tak obecnemi były od lat dziesięciu spokój i nadzieja jaśniejszej doli.

Księżna Clary alias hrabina Stolberg, a właściwie Franciszka Hubes, została przez sąd litomierzycki skazaną na trzy lata ciężkiego więzienia za oszustwo. Pod obcem bowiem nazwiskiem jako ks. Clary, lub hr Stollberg, pobierała u kupców w Cieplicach i Cieszynie rozmaite rzeczy kosztowne na kredyt.

Na walnem zgromadzeniu blacharzy, mosiężników, bronzowników i rękawiczników, które odbyło się wczoraj wieczorem w izbie rękodzielniczej pod przewodnictwem p. Ciuchcińskiego, wybrano jako przewodniczącego na dalszych lat 3 p. Marjana Smoleńskiego, zaś następcą jego Schmala Porjesa. Do wydziału weszli pp. Bogdanowicz, Czerwiński, Gościcki, Kindel, Korman, Popiel, Rewicz, Wypasek, Wajdowski, Zimmerman, zaś jako zastępcy pp. Gärtler, Moos, Mohr, Müller i Sknurzyl.

Nożem przebitego w zwadzie szynkownej Mojżesza N. przy ul. Blacharskiej, opatrzyło pogotowie i odstawiło do szpitala powszechnego.

Aż 8 drabów przedmiejskich opadło wczoraj w nocy na Kleparowie przechodzącego tamtędy Alojzego Malinowskiego, a pobiwszy go w niemiłosierny sposób, obdarło prawie do naga, zabierając mu przytem kwotę 6 zł. 50 ct. Z szajki tej dwóch już przychwyciła policja. Są to: Jan Szczurzyszyn i Ignacy Kwaśnicki. Obu zamknięto do aresztów.

W zamiarze samobójczym chciał się wczoraj po południu rzucić pod koła pociągu, idącego przez Zniesienie, Michał Jarosławski. Na szczęście przechodzący tamtędy strażnik akcyzowy spostrzegł desperata i w czas go stamtąd usunął. Powodem usiłowanego samobójstwa była nędza i brak zajęcia.

Samobójswo defraudanta w mundurze wojskowym. W niedzielę przed południem posłał konował z koszar zamarstynowskich swego ordynansa do apteki z kwotą 15 zł. dla zakupienia różnych medykamentów. Ordynans ów, nazwiskiem Justyn Hrycej, w drodze spotkał się z paczką wesołych kompanjanów, z którymi wstąpiwszy do szynku całe owe 15 zł. przetrwonił, tak, iż z pozostałych pieniędzy mógł kupić tylko 2 flaszki karbolu. Z obawy przed odpowiedzialnością, Hrycej wracając do koszar napił się z jednej flaszki owego karbolu a upadając na ziemię przydusił drugą, skutkiem czego karbol wylewając się spalił mu całą prawą nogę. Odstawiony do szpitala wojskowego, w kwadrans potem w niewypowiedzianych boleściach zakończył życie.

W szale opilczym się znajdując, wyprawiał wczoraj akademik N. liczne awantury przed wieczorem na ul. Zyblikiewicza. I tak: najpierw uczepił się przechodzącej tamtędy kapitanowej N. a nawymyślawszy jej, odprowadzony został za to na strażnicę policyjną stryjską. Wypuszczony stąd na wolną stopę nieustraszony począł dalej wyprawiać brewerje, co gorsza, wyjął 6 strzałowy nabity rewolwer i począł zeń strzelać do przechodniów. Sprowadzony na inspekcję policyjną, począł rzucać się jak zwierz w klatce. Aż teraz okazało się, iż szał jego miał źródło w flaszce wódki, którą podczas rewizji znaleziono w jego kieszeni i to już do połowy wysuszoną.

Fraszka.

Jak woń kuchenna wciska się w pokoje,
Czasem gryząca, czasem kwaśno słodka,
Tak na świat boży niesie swędy swoje,
Na rożnie głupstwa upieczona plotka.

M. Rodoć.

Nowi prenumeratorowie otrzymają za **dopłatą 30 ct.** (na koszta przesyłki) początek powieści Marji Rodziewiczównej pt. „**Magnat**" oraz Antoniego Werytusa „**Z pamiętników pająka**".

„Dziennik Polski" prenumerować i pojedynczo kupować można w sklepie korzennym p. Czarneckiego, przy ul. Łyczakowskiej.

---

* **Podczas nabożeństwa żałobnego,** które Koło literackie urządza w sobotę za spokój duszy Juljusza Słowackiego, wypowie kazanie znakomity kaznodzieja ks. Adamski.

* **Stypendja dla biednych uczniów.** Magistrat król. stoł. miasta Lwowa ogłasza niniejszem konkurs w celu nadania sześciu stypendjów po 150 zł. czyli 300 koron rocznie z fundacji stypendyjnej ś. p. Feliksa Szumlańskiego.

O stypendja te mogą ubiegać się wyłącznie ubodzy uczniowie szkół gimnazjalnych i szkoły realnej we Lwowie, wyznający religję rzymsko-katolicką według obrządków: łacińskiego, ruskiego lub ormjańskiego, a odznaczający się celującym postępem w naukach.

Podania należy wnosić za pośrednictwem dyrekcji odnośnej szkoły do magistratu król. stół. miasta Lwowa w terminie nieprzekraczalnym do 6 maja 1899 roku. Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa należycie zatwierdzone i dowody celującego postępu w naukach, mianowicie zaś świadectwo z ostatniego półrocza szkolnego.

* **W związku naukowo-literackim** (Rynek 9, II. piętro) we czwartek dnia 27 b. m. odczyt dr. Moraczewskiego „O systemie okresowym w chemji". Początek o godzinie pół do 8 wieczorem.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Na przytulisko Brata Alberta złożyli w naszej administracji: pp. Karolina Maramoroszowa i Władysław Stachiewicz 5 zł.

Zmarli:

Marja z Szypowskich **Rozwadowska**, właścicielka dobr ziemskich, zmarła we Lwowie, przeżywszy lat 80.

Wiktor hr. **Ronikier**, znany w Warszawie z działalności swej na polu filantropji, zmarł tam nagle na anewryzm serca, przeżywszy lat 50.

Z izby handlowej.

Lwów 25 kwietnia.

Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu izby handlowej przewodniczył wiceprezes p. Piepes-Poratyński, który zagaiwszy obrady, przedstawił zebranym członkom nowego komisarza rządowego dla izby, w osobie radcy namiestnictwa p. Piwockiego. Po zatwierdzeniu protokołu z ostatniego posiedzenia i załatwieniu kilku spraw bieżących administracyjnych mniejszej wagi, zabrał głos p. Gubrynowicz, który zdawał sprawę z działalności swej około bezpośredniego połączenia kolejowego Lwowa z Pragą. Nie chcąc zbytecznie przedłużać sprawozdania, odsyłamy czytelników do osobnego, na innem miejscu w dzisiejszym numerze zamieszczonego artykułu, który nader szczegółowo omawia tę sprawę.

Zanim przystąpiono do poszczególnych punktów spraw komisyjnych, postawił p. Jonasz nagły wniosek utworzenia osobnego sądu handlowego we Lwowie. Wniosek przyjęto i polecono prezydjum, stosowne w tym kierunku poczynić kroki. W dalszym ciągu dano koncesję na biuro informacyjne Selzerowi Jakóbowi; udzielono dla szewskiego kursu majsterskiego, urządzonego przez wydział krajowy, subwencji w kwocie 100 zł. i ułożono listę kandydatów na zarządców mas konkursowych dla trybunałów sądowych I. instancji w liczbie 200, z czego na Lwów przypada 120.

Zastępcą członka przybocznej rady cłowej wybrano p. Leopolda Baczewskiego. Dalej zgodzono się na otwarcie nowej stacji telegraficznej w Stanisławowie przy filji III, natomiast odrzucono tę samą propozycję co do Tatarowa. Mężami zaufania dla rozpraw wojskowych we Lwowie w miejsce p. Baumana, wybrano p. Rosenfelda, zaś członkami komisji, zarządzającej miejskiem Biurem pośrednictwa pracy, zostali pp. Gołąb, Wczelak i Thom, a zastępcą p. Sprecher. Teraz rozwinęła się nader żywa dyskusja co do liczby cenzorów dla gal. Kasy oszczędności. P. Jonasz był za powiększeniem liczby 15 do 20, tak samo i p. Baczewski, natomiast przy liczbie 15 obstawał p. Majer. Rezygnacji pp. Michalskiego i Ciuchcińskiego (obu z liczbą 20) nie przyjęto i ostatecznie zgodzono się na liczbę 20, którą stanowią: pp. Baczewski, Bardasch, Fried, Jonasz, Natansohn, Russmann, Stroh, Beiser, Getritz, Ciuchciński, Michalski, Piepes, Thom, Wang, Wczelak, Gołąb, Uimer, Moser i Długoszowski. Dalej zgodzono się na wprowadzenie nowej formy assocjacji spółek z ograniczoną poręką, a to na wzór niemiecki. W sprawie prestacji na adaptację szkoły handlowej we Lwowie, przyjęto między innemi wniosek przewodniczącego, by do przyrzeczonych na ten cel przez izbę 2000 zł. dodać nadwyżkę narosłych od 12.000 zł. procentów w kwocie 600 zł. Ponadto uchwalono przyznać budowniczemu p. Jakóbowi Ballabanowi prawo zatrudniania przy budowie robotników ciesielskich. Na zakończenie uchwalono Tow. opieki nad terminatorami im. św. Stanisława subwencji jednorazowej w wysokości 100 zł. Na tem przewodniczący o godzinie kwadrans na dziesiątą obrady zamknął.

Walne Zgromadzenie „Sokoła"

odbyło się wczoraj wieczorem o godzinie 7 w sali gimnastycznej Towarzystwa, przy współudziale obecnych około 150 członków. Zagaił je prezes Romanowski, który poświęciwszy słów kilka zmarłym członkom, podniósł ofiarność instytucyj różnych i poszczególnych jednostek na rzecz Towarzystwa. Po przyjęciu do wiadomości protokołu z ostatniego zgromadzenia, udzielono ustępującemu wydziałowi absolutorjum, przyjąwszy przedłożone przezeń sprawozdanie z czynności do wiadomości. Okazuje się z niego, że przychody Tow. wynosiły w ostatnim roku 41.327 zł. 82 ct., zaś rozchody 39.566 zł. 43 ct., pozostałość tedy kasowa wynosi na rok obecny 1.761 zł. 39 ct.

W dalszym ciągu zgodzono się na wniosek wydziału, ażeby zaciągnąć w Banku krajowym dodatkową pożyczkę na ujeżdżalnię w wysokości 6.000 złr. Teraz rozpoczęła się nader szeroka dyskusja na temat wniosku dalszego, postawionego przez wydział, aby skład zarządów poszczególnych kółek, istniejących w łonie Towarzystwa, zależał w przyszłości od wydziału, który wciela do nich przedewszystkiem część swoich członków, a część z łona członków poszczególnych kół. Wniosek ten, uchwalony ostatecznie mimo znacznej opozycji, wprowadza pewnego rodzaju zmianę w dotąd obowiązującym statucie. Kiedy przystąpiono do wyborów, odczytał dr. Czarnik pismo dra Dzię等dzielewicza, w którem ten zgłasza rezygnację z prezesowstwa, podając jako powód nadwątlony stan zdrowia. Rezygnacji jednak obecni członkowie nie przyjęli, godząc się jednogłośnie natomiast na zamianowanie dra Dzieduszyckiego członkiem honorowym Towarzystwa. Ostatecznego wyniku wyborów do wydziału na razie podać nie możemy, gdyż skrutynjum wczorajszego dnia nie zostało ukończone, a przewodniczący zgromadzenie zamknął przed jego ukończeniem około godz. 10 wieczorem.

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś w środę „Dzwon zatopiony", baśń sceniczna; jutro we czwartek „Ćwiartka papieru", komedja; w piątek „Rodzina Furjozów", krotochwila; w sobotę popołudniu o godzinie pół do 4 „Tamten", sztuka; wieczorem o godzinie pół do 8 „Nora", sztuka; w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Dziewiczy wieczór", akwarela sceniczna w 1 akcie Gabrjeli Zapolskiej i „Kontrolor wagonów sypialnych", krotochwila; wieczorem o godzinie pół do 8 „Woźnica Henszel", sztuka; w poniedziałek „Zaza", sztuka; we wtorek „Safo", sztuka.

Z TEATRU.

Wczoraj wystąpiła pani Zapolska w komedji Alfonsa Daudeta: „Safo". Nie można było wątpić ani na chwilę, że artystka wysoce inteligentna potrafi zrozumieć intencje autora francuskiego, który w znanej swej powieści na podstawie wielu obserwacyj postawił typ kobiety — małżonki... francuskiej. Sztuka jest przeróbką z powieści. Co do pojęcia roli nie ma dwóch zdań: było trafne. Co do wykonania jej zdania mogą być podzielone — i bardzo... Nie pora rozpisywać się w tej chwili o tem, jakby można grać rolę Fanny. Pani Zapolska chciała grać ją „naturalnie". Byłoby to szczytem artyzmu, gdyby to się było artystce w zupełności udało. Podnieść jednak można, iż pewne sceny, zwłaszcza w ostatnich odsłonach, wysoce dramatyczne, pełne namiętności, odegrała pani Zapolska nader starannie i według swego temperamentu prawdziwie. Dużo też było prawdy psychologicznej w scenach rezygnacji, która po namiętnych, erotycznych, a niezaspokojonych wybuchach — ostatnich dla porzucającego ją kochanka — na scenie się ujawniła. Mimo te zalety, zdaje mi się, stylu w grze nie było,—a jeśli był styl, to pewien nadsekwański, do którego dziś ani poeta, ani krytyk nie lgną — styl, którym można się zachwycać u aktorek oryginalnych francuskich, który jednak w imitacjach pozostanie... imitacją...

P. Woleński, który miał rolę kochanka „Safony" nie tylko ją miał, ale i oddał świetnie.

Sztukę Daudeta odegrano wczoraj zresztą bardzo starannie. Ujawniły się tu bardzo koleżeńskie, a zacne usiłowania artystów naszych, że wymienimy tylko panie Gostyńską i Czaplińską i pp. Chmielińskiego, Kwiatkiewicza i w. i. Szczególna pochwała należy się p. Jaworskiemu, który wczoraj był jednym z najprawdziwszych „ludzi" na scenie. *R. P.*

Z sali koncertowej.

Koncert gal. towarzystwa muzycznego (czwarty) przedstawił program zajmujący z dwu względów. Naprzód przypomniał nam Bersona „Dwa tańce" (mazur i krakowiak), a powtóre dał pole do popisu chórowi męskiemu w Brambacha „Alcestis." Kompozycje Bersona już eśmy słyszeli, o ile nas pamięć nie myli, przed kilku laty (1894) na koncercie podczas zjazdu towarzystw śpiewackich, wówczas też wypowiedzieliśmy już o nich nasze zdanie. Wiele w nich szczegółów pięknych i w melodji eleganckiej i w harmonizacji, wiele bardzo pomysłowości w instrumentacji.

Brambacha „Alcestis" to rzecz napisana nadzwyczaj śpiewnie i to, bodaj czy nie jedyna jej zaleta. Kompozytor ten przypomina najczęściej Mendelssohna, w arji tenorowej i w duecie w trzeciej części zatrąca mocno Wagnerem, wogóle zaś pisze w stylu liedertaflowym, który techniką pisarską nie może się równać z kompozycją Mendelssohna, dramatycznością wyrazu mocno ją przerasta. Głosy chóralne i solowe traktuje umiejętnie i praktycznie i efektownie, to też chór brzmi u niego jędrnie, silnie, pięknie. Orkiestrę traktuje po macoszemu, psując nią niemal dobre wrażenie, jakieby chór wywarł. Cieszyliśmy się na chór drugi części środkowej: „Słodko śnij, szlachetna duszo, ty"... najpiękniejszy ustęp z całej kompozycji, tymczasem Brambach akompanjamentem orkiestry zmienił, nawet zepsuł go doszczętnie. Chór męski śpiewał dzielnie, pewnie, rytmicznie i podobał się ogólnie. Wrażenie doskonałe, jakie wywarł, niech mu będzie zachętą do dalszej pracy. Do uświetnienia całości przyczynili się soliści. P. Pawlików-Nowakowska śpiewała partję Alcestis z doskonałym wyrazem, sympatycznie. Bardzo przemówiła i podobała się w wykonaniu wybornem p. Szymańskiego partja Admeta, wreszcie p. Malawski zyskał oklask za oddanie staranne śpiewu Posłańca w części trzeciej. Jego piękny głos domaga się jednak przedewszystkiem koniecznie otwarcia góry. Będzie to dlań prawdziwa „złota góra".

Chór damski miał w tym koncercie również nie mało do powiedzenia w Verdi'ego „Laudi alla Vergine Maria". Trudną tę kompozycję odśpiewał chór ten mimo widocznej trwożliwości (sopran pierwszy) dobrze i wogóle zrobił dobre wrażenie brzmieniem gładkiem.

Orkiestra rozpoczęła koncert odegraniem Beethovena uwertury do „Egmonta".

M. Sołtys.

O czarodziejko wiosno!

Ku moim ustom chylisz skroń
Dziewiczą, dumną, białą...
A ja w twych oczu modrą toń
Zatapiam wzrok nieśmiało...
Od twoich lubych, wonnych tchnień
Z duszy noc pierzcha.. świta dzień,
Symfonją drżąc radosną...
Szczęście, o jakiem dusza śni,
W twoim uścisku dajesz mi —
O czarodziejko wiosno!

Arfą dla ciebie — ptasząt chór,
Co twoją piękność śpiewa...
Cała przyroda — to twój dwór,
Królowo czarnobrewa...
Z pod liljowych twoich stóp,
Niosąc poddańczy tobie ślub,
Dokoła kwiaty rosną...
Dyszy rozkoszą każdy krzew,
Gdy go twej szaty muśnie wiew —
O czarodziejko wiosno!

Zwarzonych tęsknot, znikłych snów
Skrzydlate chrzęszczą roje...
Pragnieniem życia tętni znów
Zbolałe serce moje...
Nadchodzi smutków jego kres:
Już się uśmiecha z poza łez,
Pól widząc barwne krosno...
Już kruszy w sobie zwątpień lód...
Patrz — to uroku twego cud —
O czarodziejko wiosno!

I już uchodzi rzesza mar,
Co w serce mi się wpiła...
W twym pocałunku jakiż czar!
W uścisku jakaż siła!
Od twojej piersi — od twych stóp
Może oderwać tylko grób,
Gdy wszystkie żądze rosną!
A więc mi słodkich nie szczędź chwil...
Różane usta ku mnie schyl —
O czarodziejko wiosno!

Ukołysz bóle, troski zwiej!
Niech w ramion twych spowiciu
Marzę o tobie — wiośnie swej —
Ach! najpiękniejszej w życiu!
Słyszysz te echa z pól i łąk?
Cały królewski dwór twój w krąg
Zawodzi pieśń miłosną!
W dal ją unosi senny bór,
A w sercu twem podzwania wtór —
O czarodziejko wiosno!

W. N.

Bank hipoteczny.

Lwów 25 kwietnia.

Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie członków Banku hipotecznego. Obradom przewodniczył prezes rady nadzorczej hr. Wilhelm Siemieński-Lewicki, sprawozdanie z czynności Banku w r. 1898 odczytał dr. Roiński.

Sprawozdanie konstatuje pomyślny rozwój Banku we wszystkich działach jego czynności; czysty zysk roku 1898 wynosi 1,141.444 zł. 32 ct.

W r. 1898 wydano promes na 694 nowych pożyczek hipotecznych na łączną sumę 14,170.100 zł., z których zrealizowano 494 pożyczek na sumę 9,471.900 zł.

Weksli w portfelu było na 8,512.187 zł. 76 ct. W kasach zaliczkowych obrót podniósł się do sumy 891.850 zł. 40 ct., a w stosunku do tego obrotu podniósł się czysty zysk o 9.954 zł. 80 ct.

Sprawozdanie zaznacza, iż w wydatkach największy wzrost wykazuje niestety rubryka podatków. Suma podatków za r. 1898 przewyższa przeto opłacone za r. 1897 podatki więcej, niż w dwójnasób, tak, że podatek roczny wynosiłby na sztukę akcji 8 zł. 25 ct.

Fundusze zapasowe wynoszą 2,748.675 zł.

W końcu postawił p. Roiński następujące wnioski: 1. sprawozdanie odczytane przyjmuje się do wiadomości; 2. zatwierdza się zamknięcie rachunku za r. 1898 i udziela się zarządowi banku absolutorjum; 3. z czystego zysku r. 1898 przeznacza się 60.000 zł. do nadzwyczajnego funduszu zapasowego; 4. zatwierdza się wypłaconą akcjonarjuszom dnia 1 stycznia zaliczkę na dywidendę po zł. 10 na akcję, oraz ze zwyżki czystego zysku r. 1898 ustanawia się superdywidendę płatną 1 lipca po 16 zł. na akcję; 6. na utworzenie fundacji pamiątkowej z powodu jubileuszu cesarza przeznacza się kwotę 10.000 zł.; 6. pozostałe 4.608 zł. przenosi się na rachunek r. 1899.

Nad wnioskami tymi wywiązała się obszerna dyskusja. Pierwszy zabrał głos p. Schütz, a wspomniawszy o ostatnich przesileniach w instytucjach finansowych lwowskich, wyraził uznanie dyrektorowi Banku kredytowego drowi Marchwickiemu, który jest wielką głową, ale nie zawsze miał szczęście i który npadł jak lew. Dalej mówił p. Schütz o ogólnej sytuacji kraju i wyraził uznanie radzie nadzorczej i dyrekcji banku, za znakomite kierownictwo obradami.

Przemawiali jeszcze pp. Kędzierski, Podlewski i Löwenstein, poczem wszystkie wnioski przyjęto bez zmiany.

Członkami rady nadzorczej wybrano pp. Włodzimierza Niezabitowskiego i Kazimierza Tchorznickiego.

Na tem obrady zakończono.

Konferencja dyrektorów.

Lwów 25 kwietnia.

Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu przyjęto do zatwierdzającej wiadomości rezolucje dyr. Próchnickiego i Majchrowicza w sprawie burs, internatów i t. zw. deputacyj szkolnych.

Z kolei referował radca L. German „O stosunku gospodarzy klasowych do dyrektorów". W bardzo wyczerpującym odczycie przedstawił p. German obecny stan sprawy w genetycznym rozwoju i domagał się, ażeby na przyszłość obowiązki gospodarzy klasowych powierzano wyłącznie starszym i doświadczeńszym profesorom, którzyby mogli dodatnio oddziaływać na moralną stronę wychowania młodzieży. Oświadczył się także za tem, aby równoległe oddziały miały jednego gospodarza; natomiast należałoby przez zmniejszenie liczby godzin wykładowych ułatwić zadanie profesorowi, podejmującemu się obowiązków gospodarza.

Nad referatem p. Germana wywiązała się gorąca dyskusja, wreszcie rezolucję przyjęto.

Na dzisiejszem rannem posiedzeniu referował inspektor szkolny p. Lewicki: „O przeciążeniu uczniów pracą domową". Korreferentem był w zastępstwie nieobecnego dyr. Sołtysika, dyr. Próchnicki ze Lwowa.

Podniesiono zasadę, że należy dążyć do ograniczenia obecnej pracy domowej uczniów, która jest stanowczo zbyt dużą i wskutek tego źle oddziaływa na rozwój umysłowy młodzieży. Oświadczono się natomiast za pozostawieniem uczniom więcej wolnego czasu na lekturę domową i kształcenie fizyczne. Dyskusja nad tym ważnym przedmiotem ciągnęła się przez kilka godzin, wreszcie uchwalono rezolucje, proponowane przez obu referentów.

O godz. $1^1/_2$ odroczył p. wicepr. Bobrzyński konferencję do godz. $4^1/_2$ popołudniu. Na popołudniowem posiedzeniu referować będzie przedewszystkiem dyr. Niementowski: „O szkolnych kasach oszczędności uczniów". Konferencja zakończy dziś wieczorem swe obrady.

Nowy rozkład jazdy na kolejach.

Nowy rozkład jazdy, obowiązujący w Galicji z dniem 1 maja br. wykazuje znaczne zmiany. Ilość pociągów osobowych między Krakowem a Lwowem powiększone o jedną parę i stworzono bezpośrednie, pospieszne połączenie Berlina, na Kraków, Lwów, Stanisławów, Czerniowce z Bukaresztem, względnie na Konstanzę (statkiem) ze Stambułem.

Połączenie Berlina z Bukaresztem jest codzienne, zaś z Konstanzą tylko w tych dniach, w których kursuje statek.

Bieg nowego pociągu przedstawia się następująco: Odjazd z Berlina o godz. 8 min. 25 rano, przyjazd do Lwowa o godz. 2 min. 16 w nocy, odjazd do Bukaresztu o godz. 2 min. 36 w nocy. Z powrotem: przyjazd z Bukaresztu do Lwowa o godz. 12 min. 30 w nocy, odjazd do Krakowa o godz. 12 min. 50 w nocy, przyjazd do Berlina o godz. 8 min. 50 wieczorem. Pociąg ten z Berlina przez Lwów do Rumunji łączy się w Oświęcimiu z pociągami wiedeńskiemi.

Oprócz nowego pociągu pospiesznego, zaprowadzono w miejsce dotychczasowego nocnego pociągu pospiesznego, nowy pociąg osobowy. Urządzono ten pociąg tak, że jadący tym pociągiem ze Lwowa względnie z Podwołoczysk i Ickan, mogą od Rzeszowa dalej korzystać z nowego kurjera, a to bez przesiadania, albowiem kursować będą wozy bezpośrednie z Podwołoczysk i z Ickan, które w Rzeszowie odczepi się od pociągu osobowego, a doda do pociągu pospiesznego do Berlina. W odwrotnym kierunku manipulacja analogiczna odbywać się będzie już w Krakowie. Jest to więc korzystna dla publiczności kombinacja pociągu kurjerskiego z osobowym.

Dalej zmieniono między Lwowem a Podwołoczyskami ranny względnie wieczorny pociąg pospieszny na osobowy, lecz nadano tym pociągom taką chyżość, że dotychczasowe połączenia z Rosją tak w Wołoczyskach, jakoteż w Radziwiłłowie i nadal istnieją. Nakoniec należy nadmienić, że dla braku frekwencji zmniejszono ilość pociągów kursujących między Stryjem a Przemyślem, mianowicie zastanowiono ruch pociągów nr. 1225/2022 i 2023/1226. Mimo to połączenia bynajmniej nie ucierpiały, albowiem pociągi nocne w Przemyślu tak ułożono, że swobodnie przejeżdżać można w obu kierunkach bez straty czasu.

Z izby sądowej.

Wiedeń 25 kwietnia.

(Z trybunału kasacyjnego).

Trybunał kasacyjny zajmował się wczoraj sprawą wyroku, wydanego d. 28 października r. z. przez wyjątkowy trybunał nowosądecki przeciw Jakóbowi i Annie Friedmanom. Mianowicie w czasie, kiedy trwał jeszcze w Galicji stan wyjątkowy, Friedmanowie posądzeni zostali o dwukrotne podpalenie innych i swojej własnej szopy. Trybunał wyjątkowy jednakże uwolnił Annę Friedmanową, a Jakóba zasądził za podpalenie własnej stodoły na 15 lat więzienia. Trybunał kasacyjny zniósł wyrok trybunału nowosądeckiego uznając, że uwolnienie Friedmanowej nie miało dostatecznych podstaw. Nakazał więc sądowi w Nowym Sączu przeprowadzenie nowej rozprawy.

Przemyśl 21 kwietnia.

(Lichwiarz).

W dniach 17 i 18 bm. toczyła się przed tutejszym trybunałem karnym rozprawa przeciw Jakóbowi Kleinesowi z Mościsk, oskarżonemu o lichwę. Kleinesa skazano na 2 miesiące więzienia i na grzywnę 400 zł.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Zmiana lokalu** biura informacyjnego austr. kolei państwowych we Lwowie. Biuro informacyjne austrj. kolei państwowych, znajdujące się obecnie w hotelu „Imperial" ul. Trzeciego Maja l. 3, przenosi się z końcem bm. do gmachu administracyjnego kolei państwowych we Lwowie, ul. Krasickich l. 5.

— **Wiedeń** 26 kwietnia. Rada zawiadowcza kolei lwowsko-czerniowieckiej, uchwaliła zaproponować jeneralnemu zgromadzeniu rozdział dywidendy za rok 1898 w wysokości $61^3/_4$ procent., t. zn. 13 i pół zł. za akcję i 3 i pół zł. za kwit udziałowy (Genussschein).

— **Wiedeń** 25 kwietnia. *(Targ na woły.)* Na poniedziałkowy targ zwieziono bydła rogatego na rzeź ogółem 5188 sztuk; z tego z Galicji 912, z Bukowiny 98. Przebieg targu ożywiony.

Ceny w porównaniu do zeszłego tygodnia pozostały niezmienione.

Z całego spędu pozostało niesprzedanych 7 sztuk. Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 257 sztuk po 27—30 zł., 405 sztuk po 31—33 zł., 133 sztuk po 34—35 zł., 28 sztuk po 36—38 zł. za 100 klg. metr. żywej wagi. Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 27—33 zł.; krowy podtuczone po 26—29 zł.; bydło chude dla masarzy po 17—25 zł. także za 100 klgr. metr. żywej wagi.

— **Wiedeń** 25 kwietnia. *Neue freie Presse* donosi, że towarzystwo akcyjne „Schodnica" znalazło w Schodnicy nowy teren, obejmujący kilkaset morgów; teren ów położony jest bardzo głęboko i dotychczas wcale nie wiedziano, iż tam jest nafta.

Jak donosi dalej to samo pismo, czysty dochód towarzystwa akcyjnego „Schodnica" w pierwszych trzech miesiącach bieżącego roku był o 150.000 zł. większy, niż dochód w tym samym czasie ubiegłego roku.

— **Na targ nierogacizny** w Wiedniu przywieziono ogółem 8.280 sztuk świń, między temi 3.253 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 45 do 46 ct., za galicyjskie młode świnie od 39 do 46 ct., za kilogram żywej wagi.

— **Wiedeń** 25 kwietnia. *(Giełda zbożowa).* Pszenica na wiosnę od zł. 8·83 do 8·84, na maj czerwiec od zł. 8·62 do 8·63, na jesień od zł. 8·32 do 8·33; żyto na wiosnę od zł. 7·67 do 7·68, na maj-czerwiec od zł. —·— do —·—, na jesień od zł. 6·40 do 6·45; kukurudza na maj-czerwiec od zł. 4·73 do 4·74, na czerwiec-lipiec od zł. —·— do —·—, na lipiec-sierpień od zł. 4·86 do 4·87; owies na wiosnę od zł. 6·02 do 6·04, na maj-czerwiec od zł. 5·90 do 6·—, na jesień od zł. 5·80 do 5·82; rzepak na sierpień-wrzesień od zł. 12·— do 12·10; olej rzepakowy na kwiecień-maj od zł. 30·50 do 31·50, na wrzesień-grudzień od zł. — do —. Tendencja silniejsza.

— **Budapeszt** 25 kwietnia. *(Giełda zbożowa)* Pszenica na marzec od zł. —·— do —·—, na kwiecień od zł. 8·65—8·70; na maj od zł. 8·59 do 8·60, na październik od zł. 8·21 do zł. 8·23; żyto na marzec od zł. —·— do —·—, na kwiecień od zł. 6·62 do 6·65, na październik od zł. —·— do —·—; kukurudza na maj od zł. 4·44 do 4·45, na lipiec od zł. 4·55 do 4·56; owies na marzec od zł. —·— do —·—, na kwiecień od zł. 5·60 do 5·65, na październik od zł. 5·52 do 5·54; rzepak na sierpień od zł. 11·80 do 11·90 Popyt na pszenicę mierny. Tendencja dobra.

Depesze telegraficzne i telefoniczne „Dziennika Polskiego".

Z sejmów.

Wiedeń 25 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu dolno-austrjackiego poseł Kolisko postawił wniosek, wzywający wydział krajowy, aby jeszcze w tej sesji przedłożył projekt ustawy orzekający, że dla wszystkich władz autonomicznych w Austrji dolnej wyłącznym językiem urzędowym jest język niemiecki. Wnioskodawca żądanie to uzasadniał względami narodowej roztropności.

Audjencje.

Wiedeń 25 kwietnia. Cesarz przyjął wczoraj na ogólnych audjencjach między innymi min. skarbu dr. Kaizla i gr. orjentalnego metropolitę czerniowieckiego Czuperkowicza.

Interview z hr. Gołuchowskim.

Wiedeń 25 kwietnia. *N. fr. Presse* zaprzecza inteviewowi jednego z pism budapeszteńskich z hr. Gołuchowskim. Hr. Gołuchowski żadnego podobnego interviewu w Budapeszcie nie miał.

Sprawy węgierskie.

Budapeszt 25 kwietnia. Izba magnatów załatwiła budżet.

Konferencja pokojowa.

Wiedeń 25 kwietnia. Dzienniki dowiadują się, że w konferencji dla rozbrojenia w Hadze, weźmie udział, jako doradca prawny hr. Welsersheimba, profesor prawa międzynarodowego dr. Lamasch.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż 25 kwietnia. *Figaro* ogłasza obecnie z tajnego *dossier* zeznania Freistädtera i Bertulusa, a nadto jenerałów Roseta i Gonse'a.

Paryż 25 kwietnia. *Figaro* ogłasza zeznania kapitana Cuigneta, który opowiada, w jaki sposób Henry sfałszował dokument. Cuignet wyraża zdanie, że Henry był tylko współwinnym fałszerstwa, głównym winowajcą zaś był Paty de Clam.

Paryż 25 kwietnia. Dzienniki donoszą, że żona Esterhazy'ego wniesie dziś podanie o rozwód.

Paryż 25 kwietnia. *Echo de Paris* donosi rzekomo z pewnego źródła, że trybunał kasacyjny wyda wyrok około 20 maja.

Włochy i Anglja.

Rzym 25 kwietnia. Senat obradował wczoraj nad interpelacją Vitelleschi'ego w sprawie francusko-angielskiej konwencji, odnoszącej się do terytorjum pozatrypolitańskiego. Minister spraw zagranicznych, Canevaro, dał obszerny pogląd na tę kwestję, przyczem przypomniał bezustanne zabiegi Francji, aby dokonać połączenia pomiędzy francuskim Sudanem, a francuskiem Kongo, przeciw czemu Turcja wcale nie remonstrowała. Anglja od r. 1890 składała wymowne na to dowody, że nic jej nie zależy na owem terytorjum, skutkiem czego Francja mogła bez żadnej przeszkody urzeczywistnić odnośne swe plany. Włochy chociaż więcej niż inne mocarstwa były w tej sprawie interesowane, nie były w stanie stawić skutecznej zapory zabiegom Francji.

Gdy Anglicy odnieśli zwycięstwo pod Omdurman, a major Marchand przybył do Faszody, chodziło o zapobieżenie strasznej wojnie między Anglją, a Francją. Było to możliwem tylko przez odgraniczenie obopólnej afrykańskiej sfery interesów. Włochy robiły wszystko, aby zapobiedz wojnie i tak tedy przyszła do skutku francusko-angielska konwencja, która była nieodzownem następstwem tej polityki, jaką prowadziły od lat 9 wszystkie interesowane w Afryce państwa. Włochy zażądały tylko od Francji i Anglji przyjaźnych wyjaśnień, które też otrzymały w formie jaknajbardziej przyjacielskiej.

Wedle tych wyjaśnień i zapewnień można uważać jako fakt, że ani teraz, ani w przyszłości nie potrzeba bynajmniej obawiać się, aby Francja lub Anglja przedsięwzięły przeciw Tripolisowi cośbolwiek takiego, coby mogło być uważane za groźbę dla Włoch, lub coby mogło paraliżować połączenie handlowe między Tripolisem a Afryką środkową. Minister wyraża nadzieję, że jego zupełnie otwarte wyjaśnienia zadowolą równie interpelanta jak senat i uspokoją opinję publiczną co do doniosłości i istotnych rozmiarów francusko-angielskiej konwencji, o ile ta dotyka Włoch. Minister-prezydent Pelloux przyłączył się w zupełności do wywodów ministra spraw zagranicznych i zapewnił, że cobądź się stanie, rząd spełni sumiennie swój obowiązek.

Na tem zamknięto dyskusję.

Lynch.

Nowy Jork 25 kwietnia. Jak donoszą z Newlon w stanie Georgja, ludność tamtejsza zlynchowała pewnego murzyna, którego posądzano o zamordowanie dzierżawcy i shańbienie jego żony. Spalono go żywcem, a przedtem ucięto mu nos, uszy i palce. Gubernator starał się przeszkodzić temu wymierzeniu doraźnej sprawiedliwości, jednak bez skutku.

Bastówki.

Nachod 25 kwietnia. Zapowiedziany na dzisiaj wybuch strejku nie nastąpił. Mimo, że we wszystkich fabrykach pracują, panuje rozłam wśród robotników, skierowany przeciw żydom. Dotychczas aresztowano 109 osób pod zarzutem udziału w rabunkach, u 190 odbyły się rewizje domowe, przyczem u 76 osób znalezione przedmioty pochodzące z rabunku.

Chronow 24 kwietnia. Bastówka trwa dalej. Ze względu, że robotnicy otrzymują bardzo małe zasiłki, panuje wśród nich nędza.

Gabel 25 kwietnia. Na całej linji kolejowej Gabel-Krisdorf podjęto na nowo roboty.

Plan 25 kwietnia. W kopalniach węgla austro-węgierskiej kolei państwowej robotnicy pod groźbą strejku zażądali podwyższenia płac, stawiając do odpowiedzi termin ośmiodniowy.

Cartagena 25 kwietnia. Sześćset robotników okrętowych rozpoczęło strejk.

Wiedeń 25 kwietnia. *Neues Wiener Tagblatt* zapewnia, że bezzasadne są doniesienia niektórych dzienników, jakoby na pierwszym planie wspólnego budżetu wojennego miały być postawione większe zapotrzebowania na różne cele wojskowe, a na drugim dopiero uregulowanie pensji oficerów i urzędników wojskowych.

Wedle tegoż pisma, cyfry owych wyższych zapotrzebowań wojskowych, przytaczane przez dzienniki, grzeszą przesadą.

Berlin 25 kwietnia. Jak dzienniki donoszą, amerykański sekretarz stanu wyraził ambasadorowi niemieckiemu ubolewanie z powodu zachowania się Coghlana.

Paryż 25 kwietnia. Aresztowani deputowani Deroulede i Habert, wnieśli do izby karnej rekurs w którym starają się dowieść, że nie powinni być stawieni przed sąd policyjny, ale przed trybunał państwowy, albowiem popełnili zbrodnię namawiania do zmiany rządu.

Pekin 25 kwietnia. Wyszło rozporządzenie cesarskie do urzędu finansowego, przeznaczające 400.000 taelów na zakupno materjałów, celem przeprowadzenia robót nad rzeką żółtą (Ho-ang-ho) i 500.000 taelów na rozmaite roboty ochronne nad tą rzeką. Rozporządzenie to poleca wice-królom odnośnych prowincyj postaranie się o fundusze i o przeprowadzenie robót, przedstawiając tę sprawę jako kwestję patrjotyczną, jako początek odrodzenia ojczyzny.

Waszyngton 25 kwietnia. Jenerał Otis donosi z Cuingua, że nastąpiło tam spotkanie Amerykanów z Filipińczykami, w którem Amerykanie ponieśli porażkę. Dwóch oficerów zginęło. Rannych jest 50 żołnierzy.

Nowy Jork 25 kwietnia. Na bankiecie, danym tu dla porucznika Coghlana, który powrócił z Filipinów, wypowiedział on mowę, w której opowiedział o pewnym nieznanym dotąd szczególe, mającym wszakże znaczenie międzynarodowe. Mianowicie admirał Devey podczas blokady Manilli miał oświadczyć pewnemu oficerowi niemieckiemu, aby powiedział swemu admirałowi, że jeśli flota niemiecka nie zachowa się zupełnie obojętnie, to Devey użyje siły i będzie uważał to za wypowiedzenie wojny. Najmniejsze sprzeciwienie się blokadzie będzie miało to samo znaczenie. Wiadomość ta wywołała w kołach politycznych bardzo wielkie wrażenie. Sekretarz marynarki wyraził Coghlanowi pisemnie swoje niezadowolenie.

Wenecja 25 kwietnia. Wczoraj przedpołudniem otwarto tu międzynarodową wystawę sztuk pięknych.

Mons 25 kwietnia. Liczba strejkujących wzrosła do cyfry 10.700, to znaczy od soboty powiększyła się o 7.000. Na zgromadzeniu, zwołanem przez robotników, pracodawcy oświadczyli, że nie mogą się zgodzić na ponowne podwyższenie płac, albowiem niedawno, bo w roku 1896 podwyższono płace robotnicze nie mniej jak o 25%. Jak się zdaje, strejk potrwa jeszcze tydzień. Robotnicy huty szklannej w w Charleroi przystąpili do strejku. W Charleroi rada przemysłowa na ostatniem posiedzeniu zajęła się sprawą strejku.

Budapeszt 25 kwietnia. Na linji kolejowej Unnö-Vecses wydarzyła się onegdaj katastrofa kolejowa, w której maszynista poniósł śmierć na miejscu, a 2 palacze otrzymali rany; z podróżnych nikt nie doznał uszkodzenia.

Rozmaitości.

Usiłowane otrucie. Z Wiednia donoszą: Zamieszkały przy ul. Mariahilf, były właściciel dóbr Rylski doniósł komisarjatowi szóstego okręgu, że w dniu 14 bm. podano mu na śniadanie kawę, z której dobywały się wyziewy fosforyczne. Podejrzenie skierowało się zrazu przeciw pokojówce, która wszakże wykazała w sposób niewątpliwy swą niewinność. Natomiast wyszły na jaw okoliczności, które spowodowały aresztowanie lokaja Rylskiego, Jaśkowa. Podejrzaną kawę oddano do zbadania laboratorjum sądowo-chemicznemu.

105 lat życia liczący wieśniak Zivan Mikio zmarł w tych dniach we wsi Dobra, koło Belgradu. Mikio nigdy nie chorował, owszem cieszył się zawsze jak najlepszem zdrowiem. Przyczyną śmierci było silne przeziębienie. Mimo choroby, aż do ostatniej chwili nie kładł się do łóżka. Długowieczność widać u niego była dziedziczną, matka bowiem Mikia dożyła również 100 lat. Zmarły Zivan Mikio lubiał niekiedy zaglądać do kielicha, tylko nigdy nie palił tytoniu.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 25 kwietnia. Zamknięcie giełdy godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakł. kredyt. 356·50, Akcje węg. Zakł. kred. 384·—, Akcje Anglobanku 152·25, Akcje Unionbanku 306·—, Akcje Laenderbanku 237·—, Akcje Bankvereinu 266·50, Akcje Bodencredit 470·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kol. państw. 362·—, Akcje kolei południowej $58^3/_4$, Akcje tramwajowe 513·—, Akcje kol. Elbethal 264·50, Akcje kol. Północnej 338·50, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje alpiny 242·90, Akcje Rima Muranji 317·25, Akcje praskiego Tow. żel. 1288·—, Akcje fabryki broni 221·—, Akcje tureckie tytoniowe 133·25, Oblig. węg. indem. 95·75, Renta majowa 100·85, Austr. renta koronowa 100·60, Węg. renta koronowa 97·25, 5% l. listy Tow. kred. ziem. 95·90, 4% listy Banku kraj. 98·—, $4^1/_2$% listy Banku kraj. 100·50, 4% listy Banku hipot. 96·75, $4^1/_2$% listy Banku hipot. 100·25, 5% listy Banku hipot. 110·—, 4% Gal. oblig. propinac. 98·—, 4% Gal. poż. kraj. z r. 1893 97·—, 4% Pożyczki m. Lwowa 94·30, Losy tureckie 63·80, Marki 58·95, Ruble $127^3/_8$.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 25 kwietnia 1899 r.

HOTEL IMPERIAL ulica Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, kawiarnia i restauracja. J. ks. Puzyna z Narola. K. hr. Rostworowski, A. hr. Potoccy z Olszy. A. hr. Potocki, M. hr. Rumerski z Żółkwi. N. Laszkiewicz z Podola ros. J. Rylska z córką z Uhnowa. S. hr. Stadnicki z Królestwa Pol. O. Schütz z Tarnopola. W. Polański, W. Barański z Rudnika. J. Schenk z Messendorf B. Knoll z Wołynia. S. Piątkiewicz z Przemyśla. Dr. T. Tomaszewski z Sambora.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu

W Jaremczu w pięknej willi położonej przy głównej drodze są do wynajęcia dwa bardzo ładne pokoje z kuchnią, spiżarnią i dobrą piwnicą. Wielka weranda oszklona. Z ogrodu wejście do Prutu. Bliższa wiadomość w administracji „Dziennika Polskiego".

Znakomite wino węgierskie stołowe, białe i czerwone, butelka 50 ct poleca **Jan Muszyński**, Lwów, Rynek 40. 162

Kril kril za nadesłaniem 20 ct. dostarcza franco Filous, Stanisławów. Odsprzedającym opust. 337

Ucznia do handlu mającego rodziców we Lwowie, potrzebuje handel płócien i bielizny **Jana Riedla**. 170

Jałowniki i woły wywiadowcze Biuro Zakrzewskiego w Tarnopolu. 174

Sosny lub inny materjał na drabiny snopowe poszukuje Biuro wywiadowcze Zakrzewskiego w Tarnopolu. 175

Przyjmie zarząd domu u starszego wdowca inteligentna osoba A. B. poste restante Przemyśl. 171

Znane z dobroci nalewki owocowe własnego wyrobu litr 80 centów poleca **Jan Muszyński**, Lwów, Rynek 40. 172

SKŁAD PŁÓCIEN KORCZYŃSKICH we Lwowie, Halicka 16.
Poleca w wielkim wyborze bieliznę stołową i serwety kolorowe. 2

Przyjmę chłopca do praktyki. Franciszek Kubsza, fortepianomistrz i stroiciel, Lwów Karola Ludwika 7. 180

Ogrodnik wykształcony w swym zawodzie, z chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia. **J. L.** Ajencja dzienników, pasaż Hansmana 177

Specjalne Biuro anonsowania wszelkich interesów, — uskutecznia ogłoszenia w polskich i ruskich dziennikach po zniżonych cenach. 179

C. k. urząd pocztowo-telegraficzny w Liszkach poszukuje ekspedytorki do samoistnego prowadzenia urzędu skombinowanego. 178

Bryndzę wiosenną przepyszną pół kilo 32 ct. poleca jedynie handel towarów korzennych i win **L. Soleckiego**, Batorego 2. 157

Na Kastelówce parcela budowlana do sprzedania. Wiadomość: Likwidatura Kasy Oszczędności. 1325

Brzuchowice. Willa do wynajęcia lub sprzedania. Wiadomość: Likwidatura Kasy oszczędności. 1325

Masa woskowa
do zapuszczania podłóg
z fabryki 361 1—6
FRYDERYKA SCHUBUTHA
uznana została jako najlepsza.
Do nabycia w każdym handlu korzennym.
GŁÓWNY SKŁAD:
Lwów, Rynek l. 45.

BROWAR PAROWY
w Trzcinicy
(poczta, telegraf i stacja kolei państw.)
poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie"
napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

„Piwo Bawarskie" jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silnie importowane piwo z Monachjum i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie"
wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominających smak karmelu. 92 1—19

„Piwo Bawarskie"
zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Na **„Piwo Bawarskie"** uskutecznia zamówienia wyłącznie browar **w Trzcinicy**, a nie jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane,

Równocześnie poleca browar dobrej jakości
piwo marcowe i eksportowe.
Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

Szparagi
świeżo cięte ogrodowe z Zameczka, rozsela 383 1—20
OLEARCZYK w Żółkwi.
Obecna cena za kilo 70 ct., co 8 dni ceny niższe, — dla odbiorców stałych przez cały sezon ceny wyjątkowo niskie.

Dla zdrowych i chorych
najpiękniejszy miód (patoka) z lip i białej koniczyny, prawdziwy rarytas miodoborów, sprzedaje **Kółko rolnicze w Iwanczanach**, szt. w 5 klg. hermetycznie zamkniętych puszk. za zaliczką 2 zł. 70 ct., franko każda stacja 3 zł. — Część zysku przeznaczona na zakupno książeczek do biblioteki Kółka.

Leśnictwo Zassów
pod Czarną (o. p. Zassów, stacja kolei i telegr. Czarna) 1—8
poleca do kultur wiosennych wszelkie gatunki **nasion** i **sadzonek** leśnych drzew krajowych, **drzewka parkowe, krzewy ozdobne i owocowe, rośliny pnące** trwałe.
☛ Cennik odwrotnie opłatnie.

Na sezon!!
LAKIER
do kapeluszy słomkowych
we wszystkich kolorach
polecają 353 1—6
FRIEDRICH i BEACOCK
Lwów, ul. Hetmańska l. 4.

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancją, w szkole kroju **EUGENJI WECKERÓWNEJ**, Lwów, ul. Chorążczyzny l. 5, II. piętro, drzwi 19. Osobny kurs dla więcej uczennic równocześnie w nauce udział biorących w zniżonych warunkach.

Po umiarkowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, żakiety, peleryuki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najściślejszej dokładności.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą. 12 1—?

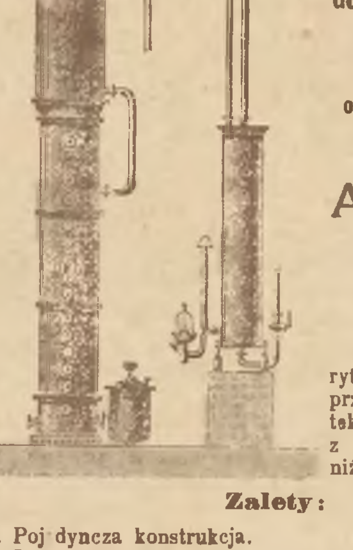
Róże do sprzedania
w najnowszych odmianach, za które zeszłych lat otrzymałem wiele podziękowań.

Wysokopienne	sztuka	35 ct.
Średniopienne	„	30 „
Niskopienne	„	25 „

Gwoździki zimowe szt. 3 ct. Bratki szt. 1 ct. Flance kwiatowe i jarzynowe, sztubry dywanowe we wszystkich kolorach, dostarcza po najniższych cenach
Antoni Kuczek
ogrodnik w Stryju.
331 1-2

FARBY POKOSTOWE
zupełnie do użytku gotowe na najlepszym pokoście tarte, szybko schnące, nadzwyczaj trwałe, do wszelkiego użytku w gospodarstwie, we wszystkich kolorach.
Farby lakierowe
szybko schnące, kolor i szklisty połysk. 311 1-4
Farby na dachy olejne i terowe.
TEKTURY
do pokrywania dachów.
Ter gazowy i drzewny
KARBOLINEUM
FARBY fasadowe i cementowe.
CEMENT, GIPS, WAPNO hydrauliczne.
LAKIERY, POKOSTY, PĘDZLE i SZCZOTKI we wszystkich gatunkach i po najniższych cenach polecają
FRIEDRICH i BEACOCK
Lwów, ulica Hetmańska l. 4,
obok cukierni Wgo Grossa.

NOWOŚĆ! **NOWOŚĆ!**



Najlepsze, najtańsze i najnowsze
Aparata
do destylacji zacierów do ruchu ciągłego
i
Aparata
odpędowe kotłowe do ruchu perjodycznego
z deflegmatorem
pomysłu
A. Schmidta i Syna
w Nauen k. Berlina
patentewanym
w Niemczech i Austro-Węgrzech.

Osobny wygrzewacz zacieru i kolona spirytusowa przy pierwszych, a alembik i talerze przy drugich są zupełnie niepotrzebne, a wskutek tego cena naszych aparatów odpędowych z patentowanym deflegmatorem jest znacznie niższą od cen aparatów innych systemów.



Zalety:

1. Pojedyncza konstrukcja.
2. Łatwa obsługa.
3. Zupełne wygotowanie spirytusu z zacieru.
4. Największa wytrzymałość.
5. Oszczędność w materjale opałowym z powodu najmniejszego spotrzebowania pary i wody.

Zalety:

6. Cena niższa niż każdego innego aparatu.
7. Odpęd prawie wyłącznie parą już raz użytą (powrotną).
8. Zatkania wykluczone.
9. Zastosowanie do każdego rodzaju zacieru.

Aparata odpędowe z deflegmatorem patentowanym funkcjonują bez zarzutu i dają produkt do 92° Pralesa.

Sam deflegmator patentowany
daje się z łatwością zastosować do każdego systemu znajdującego się w użyciu aparatu odpędowego, tak do ruchu ciągłego jak i perjodycznego, a koszta sprawienia tego deflegmatora są bardzo nieznaczne, skoro się odliczy z ceny tegoż wartość zbędnego starego wygrzewacza zacieru i kolony spirytusowej, względnie alembika i talerzy, które w rachunku przyjmujemy.
☛ Prospekta illustrowane i oferty gratis i franco. ☚

Wyłączne prawo wyrobu i sprzedaży na wszystkie kraje monarchji austrjacko-węgierskiej posiadają
E. BREDT i Spółka w Ottynji
(między Stanisławowem a Kołomyją)
fabryka urządzeń i aparatów gorzelnianych i fabryk drożdży według dawniejszego i nowego systemu zapomocą przewietrzania.

Fabryka zatrudnia 400 robotników i obejmuje prócz tego specjalne oddziały: b) dla budowy kotłów parowych i maszyn w ogólności; c) dla budowy tartaków parowych; d) dla wyrobu maszyn i narzędzi do celów wiertniczych i urządzeń rafinerji nafty; e) odlewnię żelaza i metali. 371 1—?

Niezawodne środki
przeciw
molom i owadom
Antimolinę
Naftalinę i kamforę
Kamforę naftalinową
Papiery naftalinowe
Liście paczulowe i piżmo
Tynkturę kajeputową
Andela proszek przeciw molom i owadom
Zacherlin
polecają 352 1—19
FRIEDRICH i BEACOCK
Lwow,
ul. Hetmańska l. 4.



Zawiadomienie.
Ulgi w spłatach wedle umowy bez podwyższenia cen
udzielamy wszystkim c. k. urzędnikom państwowym i prywatnym, księżom, adwokatom, lekarzom, właścicielom, jakoteż wszystkim na dobrem stanowisku będącym osobom w razie potrzeby zakupna towarów lnianych i płóciennych, jakoto: szyfonów, gradłów, bielizny na pościel i stołowej, prześciradeł, gotowej bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej, tudzież dywanów ściennych nad i przed łóżka, salonowych, do jadalń i innych pokoi, do cerkwi i przed ołtarze, dalej chodników, koców, kołder watowanych, der na konie, cerat, linoleum, kap na stoły i łóżka, makatów, gobelinów i wielu innych potrzebnych artykułów.

Przy zakupnie całych wypraw ślubnych udzielamy również ulg w spłatach.

Pisemnie lub ustnie należy się zgłosić do
Magazynu „Au Louvre"
we Lwowie, ul. Sykstuska l. 6.
(Pasaż Hausmana).

Na żądanie wysyłamy na prowincję cenniki gratis i franko. 297 1—?

Ciężarki do gimnastyki, wagi 1 do 20 kl. para, kulolaski w wadze 20 do 50 kl. sztuka, po ct. 20 za 1 klgr. poleca
PIOTR CHRZĄSTOWSKI
handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw katedry).

NAJTANIEJ!
CHIFFONY, SHIRTINGI,
w sztukach i na metry
sprzedaje handel
JANA RIEDLA
WE LWOWIE.
Próbki na żądanie posyłam.

Dobra sposobność!
Z powodu zmiany lokalu sprzedaję rozmaite towary do krawieczyzny damskiej po **cenach fabrycznych**, oraz bieliznę męską, krawaty, skarpetki, artykuły toaletowe i wiele **Nowości** galanteryjnych dla pań i panów w handlu
W. Wyspiańskiego
Lwów, plac Marjacki l. 4.
hotel Europejski. 363 1-2

Parasolki
paryskie, angielskie i wiedeńskie w najmodniejszych kolorach i wzorach od **3.50**, fantazyjne i koronkowe od **5** zł., czarne od **3** zł., dziecinne i ogrodowe od **2** zł.
Towar świeży. rączki najmodniejsze — Ceny fabryczne, wybór olbrzymi. 375 1-19
Górski i Szydłowski
Lwów, plac Marjacki l. 8, róg Hetmańskiej.

PASKI
francuskie, angielskie i wiedeńskie dla pań, dzieci i panów, — ze skóry, gurtu, jedwabiu, gumy i oryginalne „Tiula", złote i srebrne od 60 ct., wybór olbrzymi.
GÓRSKI i SZYDŁOWSKI
Lwów, plac Marjacki l. 8
(róg Hetmańskiej).

Kantorzysta
zdolny i pilny pracownik, lecz tylko ze stanu kupieckiego, z pięknem pismem w niemieckim i polskim języku dobrze obznajomiony, znajdzie umieszczenie u
Alojzego Hübnera
we Lwowie.
Tylko pisemne oferty zostaną uwzględnione. 384 1-3

58
lat istniejący
handel sukna
i towarów wełnianych
pod firmą 362 1—2
JAN WALLACH i SYN
Lwów, Rynek 33
poleca się.
Na pierwszem piątrze
SKŁAD SUKNA NA KONFEKCJE DAMSKIE.

☛ **Rozsyłka sukna tylko dla prywatnych.** ☚

Kupon, 3.10 m. długi, wystarczający na 1 męzki garnitur, kosztuje tylko zł. 2.80 z dobrej prawdziwej wełny owczej, zł. 3.10 z dobrej prawdziwej wełny owczej, zł. 4.80 z dobrej prawdziwej wełny owczej, zł. 7.50 z doskonałej prawdziwej wełny owczej, zł. 8.50 z doskonałej prawdziwej wełny owczej, zł. 10.50 z najlepszej prawdziwej wełny owczej, zł. 12.40 z angielskiej wełny owczej, zł. 13.95 z kamgarnu.

Kupon na czarny garnitur salonowy 10 złr.

Materje na zarzutki od 3.25 za metr., Loden w pysznych kolorach od 6 zł., za kupon 9.95, Peruwieny i Doskiny, Materje na uniformy państwowe i kolejowe i na togi sędziowskie; najlepsze Kamgarny i Szewioty, tudzież materje uniformowe dla straży skarbowej i żandarmerji itd. itd., wysela po cenach fabrycznych znany jako solidny i rzetelny
skład fabryczny KIESEL-AMHOF w Bernie.
Próbki gratis i franco. — Dostawa wiernie podług próbek.

UWAGA! Zwraca się uwagę publiczności na to szczególniej, że materje przy zamawianiu ich wprost taniej znacznie wypadają, niż zamówione u handlarzy. — **Firma Kiesel-Amhof** w Bernie rozsyła wszystkie materje po **rzeczywistych cenach fabrycznych**, bez doliczenia rabatu. 315 1—6

SANTAL MIDY
Najkompletniej czysty i nieszkodliwy leczy
We 48 GODZIN
najuporczywsze rzeżączki, co dawniej wymagało kilka tygodni czasu przez użycie kopaiwy, kubeby, past z opiatami i szprycowań.
We wszystkich aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Beisera, Ehrbara, Ruckera i Sklepińskiego. 117 1—?

Dra Ludwika Schweinburga
Sanatorium i zakład wodoleczniczy
Zuckmantel (austr. Szląsk)
masaż, elektryczność, lecznicza gimnastyka, kuracja djetetyczna i terenowa, kąpiele dwu-komorowe, **elektryczne kąpiele świetlne**, cudowne położenie, bardzo modne i wspaniałe urządzenie. Nowo wybudowana: wielka **jadalnia** około 150 m. długie spacery, sale do towarzyskich zebrań. Wszystkie ubikacje **ogrzewane parą, oświetlone elektrycznością**. Ceny mierne. Prospekty darmo i opłatnie. 291 1—24

Kto chce **trwałe i**
wytrzymałe garnitury
kupić po cenie godziwej, niech każe swemu krawcowi przedłożyć sobie kartę próbek firmy
Jan Stikarofsky, w Bernie.
Ściśle solidne prowadzenie tej firmy **poręcza** obsługą w zupełności zadowalającą.
Odbiorców nie kaptuje się ani wysokim rabatem, ani innemi przekupstwami. Pismo fachowe dla krawców bezpłatnie. 314 1—5

«Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a»
Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności
PASTYLEK GERAUDEL'A
Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc. Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.
Bardzo użyteczne dla Palących.
Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Glabisza i w Czerwonej aptece, etc.



Fabryka i skład powozów
34 **M. MICHALSKI** 1—?
we Lwowie, ulica św. Michała liczba 6
wykonuje i ma na składzie wszelkiego rodzaju
powozy, wózki, tarantasy i sanie.
Wyroby czysto krajowe sprzedaje pod gwarancją.
Przyjmuje wszelkie reperacje i odnowienia powozów po umiarkowanych cenach i wykonuje w jak najkrótszym czasie. Fabryka ta odznaczoną została na wystawie krajowej we Lwowie r. 1894 najwyższą nagrodą tj. **dyplomem honorowym.**

LWOWSKI AKCYJNY
ZAKŁAD ZASTAWNICZY
ulica Karola Ludwika liczba 3, pierwsze piętro
gmach Tow. kredyt. ziemskiego 360 1—3
udziela pożyczki na zastaw wszelkiego rodzaju kosztowności i papierów wartościowych.
Przedmioty zastawiene w innych Bankach przenosi Zakład
na żądanie do swego skarbca, wręczając stronie ewentualnie **różnicę powstałą z wyższej taksy**, wraz z kwitem swego Zakładu.
Biuro otwarte od 9—1 i od 3—6.

Galicyjski Bank Kredytowy
począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.
wydaje
4% Asygnaty kasowe
z 30 dniowem wypowiedzeniem i
3½% Asygnaty kasowe
z 8 dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **4½% Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 r.** po **4%** z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwow, dnia 31. stycznia 1890. 4 1—?

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony).

Ważne dla ogółu!
PIOTR MIKOŁASCH i Sp.
Lwów, ul. Kopernika l. 1.
polecają przy **Droguerji** dopiero co otworzony
Fabryczny skład
farb, lakierów, pokostów, przyborów do pisania i malowania, **artykułów gospodarczych, budowlanych, technicznych, browarniczych i chirurgicznych**, oraz: oliwy, smary, gurty, węże, pirolina, latarnie, cement, gips, ter, asfalt, sól bydlęca, pasy transmisyjne, chodniki linoleum, szczotki, przyrządy miernicze i w. i.
Płyty i papiery do fotografji
Perfumerja i artykuły toaletowe
Towar pierwszorzędnej jakości zawsze świeży.
☛ **Ceny konkurencyjne niskie.** ☚
Cenniki gratis! 359 1—2

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1. października 1898.

(Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są według zegaru środkowo-europejskiego).

Do Lwowa przychodzą:

- Z KRAKOWA na dworzec główny posp. 5·10 rano, osob. 9·05 rano, posp. 1·30 w południe, osob. 6·10 wieczorem, posp. 8·45 wieczorem, osob. 9·10 wieczorem.
- Z PODWOŁOCZYSK na dworzec w Podzamczu osob. 3·04 w nocy, posp. 2·15 w południe, osob. 5·— popołudniu, posp. 9·39 wieczorem.
- Z PODWOŁOCZYSK na dworzec główny osob. 3·30 rano, posp. 2·30 popołudniu, osob. 5·25 popołudniu, posp. 9·55 wieczorem.
- Z CZERNIOWIEC osob. 6·45 rano, osob. 10·35 przedpołudn., posp. 1·50 w południe, osob. 5·40 popoł., posp. 9·45 wieczorem.
- ZE STRYJA, ŁAWOCZNEGO, KAŁUSZA, CHYROWA, BORYSŁAWIA osob. 8·05 rano, osob. 1·40 w południe, osob. 10·30 w nocy, osob. 12·15 w nocy.
- ZE SOKALA i RAWY RUSKIEJ osob. 7·55 rano, osob. 5·55 popołudniu.
- Z TARNOPOLA i BRODÓW na Podzamcze osob. 7·50 rano; na dworzec główny osob. 8·15 rano.
- Z JAROSŁAWIA i LUBACZOWA osob. 10·45 przedpołudn.
- Z JANOWA osob. 7·40 rano, osob. 1·01 w południe.

Ze Lwowa odchodzą:

- DO KRAKOWA osob. 4·10 rano, posp. 8·35 rano, osob. 8·50 rano, posp. 2·50 po południu, osob. 6·40 popoł., posp. 10·40 wieczorem.
- DO PODWOŁOCZYSK z dworca głównego posp. 6·— rano, osob. 9.35 rano, posp. 1·55 popołudniu, osob. 11·— w nocy.
- DO PODWOŁOCZYSK z Podzamcza posp. 6·15 rano, osob. 9·53 rano, posp. 2·08 popoł., osob. 11·27 w nocy.
- DO CZERNIOWIEC posp. 6·05 rano, osob. 10·55 przedpoł., posp. 2·10 popoł., osob. 6·30 wieczorem, osob. 10·05 wieczorem.
- DO STRYJA, SKOLEGO, KAŁUSZA, HREBENOWA, ŁAWOCZNEGO, CHYROWA, BORYSŁAWIA osob. 5·20 rano, osob. 9·15 przedpołudniem, osob. 3·— popołudniu, osob. 7·— wieczorem.
- DO SOKALA i RAWY RUSKIEJ osob. 9·55 przedpołudniem, osob. 7·10 wieczorem.
- DO TARNOPOLA z dworca głównego osob. 6·55 wieczorem; z Podzamcza osob. 7·15 wieczorem.
- DO JAROSŁAWIA i SAMBORA przez Przemyśl osob. 4·55 popołudniu.
- DO JANOWA osob. 8·45 rano, osob. 7·44 wieczorem.

Uwaga: Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie 12 godz. w czasie środkowo europejskim = 12 godz. 36 minut czasu lwowskiego.

Biuro informacyjne c. k. kolei państwowej przy ul. 3go maja w hotelu Imperial, udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, A. Milski i Sp. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.